Dziś: Demonstracje na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 58 Wydanie . Ł. Rok 67 Piątek, dnia 12 marca 1937

Wojska powstańcze okrążają Madryt

Dowództwo powstańców przewiduje zamknięcie pierścienia wokoło Madrytu na koniec bież. tygodnia

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Salamanki, wojska powstańcze rozpoczęły planową ofensywę pod Guadalajara. Pierwszy dzień ofensywy zakończył się poważnym sukcesem wojsk narodowych, które obsadziły trzy miejscowości: Castello de Henares, Rubuena i Manajon. Kolumny gen. Franco znalazły się w odległości zaledwie 40 km od szosy Madryt — Walencja.

Wobec szybkiego posuwania się oddziałów powstańczych ku stolicy, rada obrony Madrytu czyni wysiłki celem pośpiesznego wywiezienia materiału wojennego. Wojska „czerwone" opuszczają prawie wszystkie miejscowości na północny-wschód od stolicy. W kołach madryckich mówi się otwarcie, że w krótkim czasie Madryt zostanie zdobyty, co równoznaczne jest z ukończeniem wojny.

Jedno z pism francuskich utrzymuje, że oczekiwać trzeba, iż już wkrótce wśród bolszewików hiszpańskich wybuchnie panika i będą oni usiłowali przedostać się do Francji. Obowiązkiem rządu paryskiego jest natychmiastowe szczelne zamknięcie granicy.

Madryt. (PAT). Rada Obrony Stolicy komunikuje: Atak zmotoryzowanej dywizji włoskiej w prowincji Guadalajara, rozpoczęty onegdaj, trwa nadal. Pozycje zajęte przez wojska rządowe były atakowane pięciokrotnie przez bardzo poważne siły, które wspomagała artyleria oraz liczne samoloty bombardujące i myśliwskie. Wobec liczebnej i technicznej przewagi włoskich sojuszników armii powstańczej, wojska rządowe musiały się wycofać.

Na froncie madryckim w ciągu nocy ubiegłej panowało wielkie ożywienie.

Gen. Miaja wyjechał na front. Szef sztabu płk. Rojo oświadczył dziennikarzom, iż wojska rządowe otrzymały posiłki w postaci artylerii, tanków i piechoty. Udało im się zatrzymać nieprzyjaciela na pozycjach zajętych we wtorek o północy.

Paryż. (PAT). Stacja radiowa w Marsylii przejęła depeszę, nadaną przez francuski statek „Djebel Antar", kursujący między Philippeville a Marsylią. Depesza donosi, że statek był o godz. 9 bombardowany przez nieznany samolot, w odległości 100 mil od Balearów. Z pasażerów nikt nie poniósł szkody, a statek odniósł nieznaczne tylko uszkodzenia.

Avila. (PAT). Agencja Havasa donosi: We wtorek rano, po krótkim lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały powstańcze zeszły z płaskowzgórza położonego na południu od Arganda i zaatakowały oddziały milicji, zmusiły je do cofnięcia się na drugie pozycje, za drogą z Argandy do Morata de Tajuna. Około południa zajęli powstańcy tę drugą linię pozycyj oraz wioskę Casas del Portal, przez co połączyli się z oddziałami posuwającymi się z północy. W okopach drugiej linii rządowej znaleziono wielu zabitych milicjantów, kilka ciężkich karabinów maszynowych rosyjskich i duże zapasy amunicji. Przeprowadzenie tej operacji jest wstępem do uzyskania połączenia z kolumną, posuwającą się wzdłuż drogi do Aragonu, przez co pierścień otaczający Madryt zostanie definitywnie zamknięty.

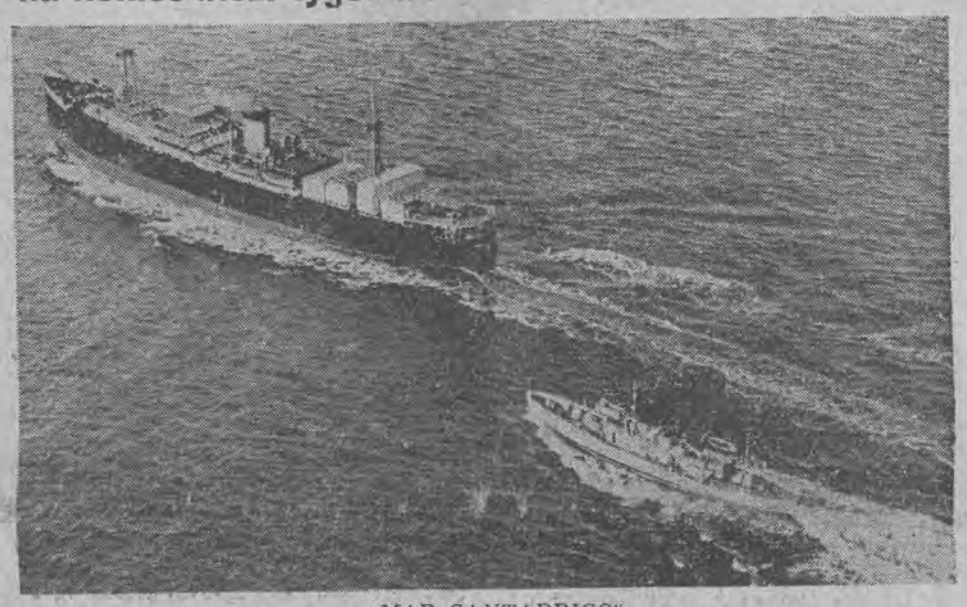

„MAR CANTABRICO"
transportowiec czerwonych, zatopiony przez krążownik powstańców „Canaris" w Zatoce Biskajskiej.

Salamanka. (PAT). Korespondent „Giornale d'Italia" Luigi Pome, który jest obecny w charakterze dziennikarza na froncie Guadalajara został ranny odłamkiem granatu w ramię. Szofer samochodu, którym jechał dziennikarz, został raniony w twarz.

Salamanka. (PAT). Armia powstańcza posunęła się naprzód o 16 kilometrów na froncie o szerokości 3 km, w kierunku Guadalajara. Zajęcie tego miasta, zdaniem kwatery głównej powstańczej, powinno nastąpić dziś lub jutro.

Rabat. (PAT). Wtorkowy wieczorny komunikat głównej kwatery powstańczej podkreśla znaczenie postępów powstańców na odcinku Siguenza, gdzie kolumna dowodzona przez generała Moscardo posunęła się poza miejscowość Brihuega. Dalszym etapem ofensywy na tym odcinku będzie — jak zapewnia komunikat — zajęcie miasta Guadalajara, co nastąpi w końcu tego tygodnia.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Hendaye, że wojska rządowe poczyniły nieznaczne tylko postępy na odcinku Oviedo, ponosząc przy tym znaczne straty, wynoszące około 15000 rannych i zabitych. Uchodźcy z obszaru zajętego przez wojska rządowe twierdzą, że atak należy uważać za zakończony. Gijon przepełnione jest rannymi. Dowódcą obrony Ovieda jest generał Aranda, uważany ogólnie za jednego z najzdolniejszych wojskowych w Hiszpanii.

Avilla. (PAT). Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych samoloty powstańcze bombardowały pozycje i skupienia wojsk rządowych pod Alcala de Henares i Guadalajra. Według korespondenta Havasa droga z Guadalajara do Cuenca została zniszczona.

Barlicki drugi raz niezatwierdzony

Komisarycznym prezydentem Łodzi będzie nadal p. Godlewski

Łódź, 10. 3. — Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych po raz drugi odmówił zatwierdzenia kandydatury Barlickiego na stanowisko prezydenta miasta Łodzi.

Przypominamy, iż wybrany został on na stanowisko to dwukrotnie przez większość radziecką socjal-żydo-komunistyczną. Norbert Barlicki stał się ostatnio głośny w związku z zawieszeniem komunizującego „Dziennika Popularnego" w Warszawie przez władze sądowe. Jak wiadomo, p. Barlicki stał na czele redakcji tego pisma.

Równocześnie z zarządzeniem o niezatwierdzeniu na stanowisko prezydenta miasta Łodzi p. Barlickiego nadeszła wiadomość, iż minister spraw wewnętrznych zamianował na to stanowisko obecnego tymczasowego prezydenta Godlewskiego, męża zaufania „sanacji". W związku z tym rozeszły się sensacyjne pogłoski, iż minister spraw wewnętrznych ma podobno zatwierdzić na stanowiska trzech wiceprezydentów miasta Łodzi trzech socjalistów, a mianowicie: Dratwę, Szewczyka i Walczaka, którzy zostali w swoim czasie wybrani przez radziecką większość socjal-żydo-komunistyczną.

O ile wiadomość ta okaże się prawdziwą, będzie to jeszcze jeden dowód więcej istnienia cichego sojuszu PPS z „sanacją".

Potwierdzenia względnie zaprzeczenia tej pogłoski należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Wpadli na górę lodową

St. Jean. (Nowa Funlandia), (PAT.) Kanadyjski statek „Della" o pojemności 1167 ton, zderzył się na wysokości przylądka Race z górą lodową i zatonął. Załoga zdołała się uratować.

Zatwierdzone wybory w Lublinie i Radomiu

Warszawa (PAT). Minister spraw wewnętrznych zatwierdził wybór Bolesława Liszkowskiego, dotychczasowego wiceprezydenta m. Lublina, na prezydenta tego miasta. Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych zatwierdził definitywnie wybór Jerzego Radomskiego na wiceprezydenta m. Radomia.

Strajk szkolny

Warszawa (Tel. wł.) Mieszkańcy Koniecpola w pow. radomszczańskim, oburzeni postępowaniem miejscowego kierownika szkoły powszechnej, któremu zarzucają demoralizowanie młodzieży i odwodzenie od Kościoła i religii, postanowili zorganizować strajk szkolny, jako protest przeciwko jego postępowaniu. Wystosowali oni do ministra oświaty odpowiedni memoriał.

Strajk kominiarzy

Warszawa (Tel. wł.) Wybuchł strajk kominiarzy i czeladników kominiarskich, który rozszerzył się na całą Polskę. Do strajku przystąpiło około 15 tysięcy kominiarzy. Przebieg strajku jest spokojny. Gdyby strajk zagrażał bezpieczeństwu ogniowemu, kominiarze będą wykonywali nadzór nad kominami. Strajk jest odpowiedzią na zamierzone odebranie uprawnień rzemiosłu kominiarskiemu na rzecz gmin i straży ogniowej. Kominiarze są zdania, że grozi im to bezrobociem i zrujnowaniem warsztatów zawodowych. (w)

Aresztowanie za ujawnienie szczegółów śledztwa

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano tu trzech redaktorów tzw. prasy czerwonej, a mianowicie red. Krzepkowskiego, podpisującego jako redaktor naczelny „Dzień Dobry", red. Kapuścińskiego, podpisującego „Dobry Wieczór" i Hensla, podpisującego „Express Poranny".

Aresztowania nastąpiły w redakcji, skąd redaktorów odprowadzono do sądu. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zostali oni w godzinach wieczornych zwolnieni. Przyczyną aresztowania było podobno ujawnienie szczegółów śledztwa w pewnej sprawie.

Skazanie komunistki

Warszawa (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym odbył się proces kurierki komunistycznej, Olgi Własówny vel Ułasówny, skazanej wprawdzie pod tym nazwiskiem, a właściwie uznanej za kobietę bez nazwiska. Oskarżoną aresztowano na dworcu w Wołominie, gdzie robiła wrażenie inteligentki przebranej za służącą. Trzymała w ręku koszyk, w którym pod żywnością znaleziono nielegalne odezwy komunistyczne i rozkazy Zachodniej Partii Komunistycznej Białorusi. Oskarżona odmówiła wszelkich zeznań. Podawane przez nią miejsce urodzenia Nowojelnia okazało się nieprawdziwe. Była ona już raz zatrzymana na pograniczu sowieckim wraz z Mikołajem Beliną. Sąd skazał kurierkę komunistyczną na 3 lata więzienia.

„Uratowany został Blum, lecz nie Francja"

Izba deputowanych przyjęła rządowy projekt ustawy finansowej

Paryż. (Tel. wł.) Izba deputowanych przyjęła rządowy projekt ustawy finansowej, która przewiduje: art. 1) emisję pożyczki obrony narodowej, art. 2) zniesienie ograniczeń w obrocie wewnętrznym złotem i art. 3) szereg zarządzeń, mających na celu odszkodowanie dla posiadaczy złota, którzy sprzedali bez zysku dewaluacyjnego złoto Bankowi Francji. Posiedzenie izby nie doprowadziło do uspokojenia. Pisma prawicowe stwierdzają, że „uratowany został Blum, lecz nie Francja".

Z frontu powodzi

W Kieleckim wylewają rzeki — Stan wody na Wiśle mniej groźny

Kielce. (PAT). W Słomnikach pow. miechowskiego wskutek wezbrania rzeki Szreniawy zawalił się podmyty przez fale dom mieszkalny. Woda zagraża okolicznym domom. Lokatorów z zawalonego domu usunięto w porę, tak, że wypadków z ludźmi nie było. Pozbawionym dachu nad głową z pomocą przyszedł zarząd miejski.

Wylała również rzeczka Długnia, zalewając szosę i grożąc zerwaniem mostów.

W powiecie koneckim wezbrane fale rzeki Czarnej zniosły most w Sielpi (gmina Grodzisko), wskutek czego komunikacja na drodze Końskie — Mniów — Kielce została przerwana.

Na Wiśle w województwie kieleckim groźba powodzi ustała. Sytuację pogorszyć może jedynie deszcz, padający od dwóch dni bez przerwy.

Toruń. (PAT). Po kulminacji we wtorek przy stanie 4.74 m poziom wody na Wiśle w Toruniu pomału obniża się. Wczoraj o godz. 14 wynosił 4.30 m. W Fordonie również minął we wtorek punkt kulminacyjny przy stanie 6.70 m. Obecny stan wynosi 6.30 m. W okolicy zatorów wylew Wisły utrzymuje się na znacznej przestrzeni.

Kielce. (PAT). Wskutek padających deszczów w okolicy miasta Skalbmierza i gminy Topoli w powiecie pińczowskim wylała rzeka Nidzica, zalewając około 250 ha gruntów ornych. Na przedmieściach Skalbmierza (Kępie i Zamość) woda zalała 15 domów mieszkalnych oraz 20 budynków gospodarskich, odcinając dostęp do szkoły powszechnej i utrudniając komunikację kolejową i autobusową. Tor kolei wąskotorowej na trasie Miechów — Kazimierza Wielka został na odcinkach Skalbmierz — Sielce i Sielce — Topola całkowicie zalany, a na odcinku Skalbmierz — Podgaje podmyty przez wodę, wskutek czego komunikacja została przerwana. Akcję ratowniczą prowadzą straże pożarne i policja państwowa przy pomocy miejscowej ludności.

Strajk szewców zakończony arbitrażem

Różne ważne sprawy sporne nie są jeszcze uzgodnione — Chałupnicy nadal strajkują

Warszawa (PAT). W dn. 9 bm. zakończono trwające od kilku dni pertraktacje w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle szewskim w Warszawie. W odniesieniu do zakładów mechanicznych udało się doprowadzić do umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy robotników. Płace zostały podniesione o około 7 proc. w stosunku do poprzednich norm. Dla szewców zatrudnionych u hurtowników uzgodniono zasady ogólnych warunków pracy, zaś sprawę cennika płac zgodzono się oddać orzeczeniu arbitra, wyznaczonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Sprawa chałupników zatrudnionych przez wytwórnie obuwia lepszych gatunków i luksusowego nie została załatwiona. Ilość tych chałupników stanowi nieznaczny odsetek ogólnej ilości rzemieślników przemysłu obuwniczego. Należy sądzić, że w odniesieniu do tej ostatniej grupy zatarg zostanie w dniach najbliższych również zlikwidowany.

Warszawa. (Tel. wł.) Długotrwałe konferencje pomiędzy nakładcami a delegacjami strajkujących szewców-chałupników doprowadziły do arbitrażu rządowego w Inspektoracie Pracy na konferencji, która trwała 14 godzin. Między nakładcami a delegacjami zrzeszonych i zjednoczonych związków, które reprezentują Centralny Związek Szewców im. Kilińskiego przy ul. Nalewki 8 oraz Centralny Związek Robotników Przemysłu Skórzanego, oraz przedstawicieli Wołomina i Mińska Mazowieckiego zawarto umowę. Strony zgadzają się na umowę zbiorową, na uznanie delegatów, niewydalanie z pracy za strajk, na równomierny podział pracy w sezonie martwym, na skasowanie kartek, którymi dokonywano wypłaty, na wypłaty w sobotę gotówką, na niewydawanie roboty wojażerom i komisjonerom, na uznanie stałej komisji kwalifikacyjnej, któraby rozstrzygała spory o gotową robotę względnie kwalifikowała jej jakość przy większych dostawach.

Nie uwzględniono najważniejszych kwestyj, które będą oddane arbitrażowi, m. i. cennik płac. Robotnicy żądają bowiem trzech kategoryj płac, a kupcy i nakładcy chcą zastosować siedem kategoryj.

Dalej nie załatwiono sprawy amortyzacji warsztatów, dodatków i procentów majstra i sposobu wydawania skóry. Chałupnik, który otrzymywał zamówienia od nakładcy, otrzymywał kartkę i musiał brać skórę w magazynie, wyznaczonym z góry przez nakładcę. Chałupnicy, nie mając wyboru, płacili za gorszą skórę wyższą stawkę. Chałupnicy wobec tego postanowili wnieść okupację we firmach i zakładach, należących do zrzeszonych hurtowników, przeważnie Żydów. W niezrzeszonych firmach postanowiono okupację wzmocnić. Co do indywidualnych umów, muszą być one zawierane po uzgodnieniu ogólnej umowy. (w)

Mussolini wyjechał do Libii

Rzym. (Tel. wł.) W otoczeniu licznej świty wyruszył z Neapolu do Libii Mussolini. Mussolini dokona szeregu otwarć nowych budowli. Z Libii uda się Mussolini do Tripolisu, gdzie dokona otwarcia XI Targów Trypolitańskich.

Czym jest Duce w Afryce

Bengosi. (PAT). Agencja Stefani donosi: Z okazji wizyty Mussoliniego w Libii gubernator Libii marszałek Balbo wydał do ludności arabskiej odezwę, w której nazywa Mussoliniego nie tylko wodzem Włochów, ale i tubylców, takim samym jak oni wojownikiem nie znoszącym obrazy. „Jest on obrońcą prestiżu Rzymu, matki wszystkich narodów śródziemnomorskich". Odezwa kończy się zapewnieniem, że „Duce jest obrońcą islamu".

Sprawa „sektoru" wiejskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że p. Jan Dębski, któremu zaproponowano objęcie kierownictwa w wydziale wiejskim obozu p. Koca, postawił szereg warunków, tak, że sprawa ta ostatecznie nie została jeszcze definitywnie załatwiona. (w)

Ustawa o stanie wyjątkowym

Warszawa. (Tel. wł.). Ostatni „Dziennik Ustaw" ogłosił ustawę o stanie wyjątkowym. Według tej ustawy stan taki może zarządzić Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i za zezwoleniem Prezydenta. Ustawa przewiduje częściowe zawieszenie wolności osobistej, nietykalności mieszkań, wolności słowa itd. Władza administracyjna ma prawo samodzielnie dokonywać rewizyj osobistych i domowych, zatrzymywać w areszcie, internować w bezpiecznych miejscach, wskazywać miejsca pobytu lub wydalać. Może być wprowadzona cenzura prewencyjna, zawieszanie i konfiskata czasopism oraz zakaz kolportażu. Władze miałyby prawo przeglądać i konfiskować wszelką korespondencję i kontrolować rozmowy telefoniczne. Stowarzyszenia mogą być zawieszane, a władze mogą przeglądać ich akta, rozwiązywać zebrania i uchylać ustawy. Nadto minister spraw wewnętrznych może wydawać specjalne zarządzenia co do wyrabiania broni i amunicji, używania mundurów i odznak, dokonywania zdjęć fotograficznych, urządzania imprez i zgromadzeń.

Zasadniczy wyrok w sprawie kolportażu gazet

Przed sądem okręgowym w Katowicach, jako instancja odwoławcza odbyła się rozprawa przeciwko kolporterowi gazet, któremu odnośne władze czyniły trudności w spełnianiu jego pracy zarobkowej. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Katowicka „Polonia" pisze o tej znamiennej sprawie m. in. co następuje:

„Niejednokrotnie zajmowaliśmy się na łamach naszego pisma sprawą kolportażu gazet w Katowicach, wskazując na błędne interpretowanie ustaw przez nasze władze bezpieczeństwa. Dyrekcja Policji w Katowicach stoi bowiem na stanowisku, że każdy sprzedawca gazet powinien posiadać odpowiednie zezwolenie na kolportaż. Dyrekcja Policji powołuje się przy tym na paragraf 43 pruskiej ustawy przemysłowej z r. 1874. Zezwoleń na kolportaż uliczny gazet udzielała Dyrekcja Policji za pewną opłatą, przy czym uwzględniano tylko wnioski osób pełnoletnich, którzy ukończyli już 23 rok życia. Młodszym sprzedawcom zezwolenia nie udzielano.

„Staliśmy na stanowisku, że pruska ustawa przemysłowa z r. 1874, dotycząca kolportażu gazet, straciła w Polsce moc obowiązującą. Polskie ustawy w sprawie wydawania i sprzedaży gazet są o wiele demokratyczniejsze. Ustawa polska zapewnia swobodę kolportowania gazet na całym terenie Polski, a zatem również w Katowicach. Pruska ustawa przemysłowa, dotycząca kolportażu gazet, rejestrowała wszystkich sprzedawców w celach podatkowych. Sprzedaż gazet podlega bowiem podatkowi obrotowemu. Władze polskie zniosły te podatki. Sprzedaż gazet w Polsce jest wolna od podatku obrotowego.

„Sprawa kolportażu gazet była niejednokrotnie rozpatrywaną przez Sąd Najwyższy w Warszawie, który również podzielał nasze stanowisko i zwalniał od winy i kary kolporterów gazet, ukaranych przez władze policyjne i sądy państwowe.

„Dyrekcja Policji w Katowicach ukarała naszego sprzedawcę, Józefa Nabiałka grzywną 5 zł, za to, że bez zezwolenia sprzedawał gazety na ulicy Mielęckiego. Nabiałek ma lat 19 i mimo starań, nigdzie nie mógł otrzymać pracy. Nie chcąc zdobywać kawałka chleba na drodze przestępczej, zajął się sprzedażą gazet. Zezwolenia z Dyrekcji Policji nie mógł otrzymać, bo był za młody. Kary wymierzonej przez Dyrekcję Policji, Nabiałek nie zapłacił i odwołał się do sądu.

„W dniu 8. bm. sprawę rozpatrywał sąd okręgowy, który zapoznawszy się z motywami wyroków Sądu Najwyższego w analogicznych wypadkach, uwolnił oskarżonego od winy i kary."

Dodajemy od siebie, że i kolporterzy „Orędownika" napotykali tu i ówdzie na niezwykłe trudności, przyczym odnośne czynniki powoływały się na rozporządzenia wojewodów o kolportażu, interpretując rozporządzenia te nieraz w sposób zaiste niesamowity. W niektórych wypadkach takich sądy wydały już wyroki uniewinniające, w jednym wypadku (dotyczy on miejscowości w woj. krakowskim) wydawnictwo nasze skieruje sprawę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

na gorącym uczynku

Na łamach tygodnika „Polska Narodowa" generał w st. sp. Rodosław Stokalski oświetla sprawę deklaracji i akcji płka Koca z nowej strony. Wywodzi on między innymi, jak następuje:

„Prawo zabrania wojskowym brać udział aktywny w polityce i istnieje zakaz używania tytułów wojskowych przy podpisywaniu artykułów politycznych nawet przez oficerów emerytowanych.

„Wobec tego deklaracja płka Koca z miejsca powinna była być skonfiskowana, a autor pociągnięty do odpowiedzialności. W świat mogła wyjść deklaracja pana Koca, ale nie pułkownika Koca.

„Kto chce budować gmach, powinien przestrzegać zasad fizyki, a kto przebudować państwo, powinien najskrupulatniej przestrzegać prawa. W przeciwnym bowiem razie, jak pierwsza, tak i druga budowla runą.

„Każdy, komu idea Wielkiej Polski jest droga, znajdzie się z pewnością w szeregach Stronnictwa Narodowego.

„Ponieważ powyższe refleksje mają charakter polityczny, więc nie podaję mego stopnia wojskowego, lecz podpisuję

Emeryt Rodosław Stokalski."

Argumentacja prosta, żołnierska, przekonywująca.

*

Strajk okupacyjny warszawskich szewców-chałupników, trwający od kilku dni, przybiera coraz większe rozmiary. Zwrócił on uwagę społeczeństwa polskiego na tragiczny los chałupnika, niewolnika dzisiejszych czasów.

Prasa stołeczna podaje liczne szczegóły o nieludzkim wyzysku tych pracowników, których w Polsce jest około dwóch milionów. Nie będąc w ogóle ubezpieczonymi, pracują w okropnych warunkach dosłownie za grosze na swoich tzw. „nakładców", którzy towar wyprodukowany przez nich sprzedają potem z bardzo dużym zyskiem.

Współpracownikowi „Merkuriusza" udało się obejrzeć taką „fabrykę", ukrytą przed okiem władz. Oto jej opis:

„W piwnicy, długości może trzech metrów, a szerokości dwu, dokoła stołu, wypełniającego niemal cały loch, nawpół ciemny, bo ledwie rozświetlony wiszącą u stropu naftową lampką, potwornie duszny, aż mdlący fetorem spoconych ciał, naftowego kopciu i klajstru — siedziało dokoła stołu z piętnaścioro dzieci, w wieku od lat ośmiu do dwunastu. Chłopcy, dziewczynki.

„Gdy małe rączki, klejące koperty zamarły w bezruchu i znad stołu podniosły się na mnie wychudłe twarze z czarnymi, przerażonymi jak u szczurów oczyma, uczułem, że w ludzkim kodeksie nie ma kary na zbrodnię, jaka się tu dzieje.

„Kilkoletnie dzieciaki, od świtu do wieczora, w ciemnej piwnicy... pracujące za zapłatą, która doprowdza je do upadku sił z głodu... ośmioletnie dzieci..."

Tak powstają tanie trzewiki, tanie koszule, tanie pończochy, tanie koperty...

Gdy się czyta notatki prasowe o strajku chałupników, rozumie się teraz ich treść.

*

Kim są ci „nakładcy" - wyzyskiwacze? Odpowiedź daje nam suche wyliczenie przez prasę warszawską hurtowni okupowanych. Oto charakterystyczne nazwiska: Kuperberg, Kutner, Wajnblat, Kaufman, Kopelowicz, Kleinberg, Izraelski, Pacholdera, Fajgenbaum, Bergenwiler, Zylberstein, Rozenstein, Szpundera, Gruszka, Lipszyc, Fainer, Wolang, Romandel i inni.

A więc sami prawie Żydzi, których system wyzysku jest tolerowany, podczas gdy „tyle się okazuje energii — jak stwierdza „Warsz. Dziennik Narodowy" — w tłumieniu każdego odruchu przeciwżydowskiego, tak starannie pilnowane są jarmarki w naszych miasteczkach, tyle trudności muszą pokonywać straganiarze polscy".

Walka chałupników jest fragmentem ogólnego zmagania się Polaków z pasożytnictwem żydowskim, dlatego zasługuje na sympatię społeczeństwa polskiego.

*

Że akcesy do nowego obozu prorządowego zgłaszane są przez czynniki i organizacje dawnego prorządwego obozu czyli Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, to wszystkim wiadomo. Ale akcesy te następują w bardzo różnorakiej formie: w słowach ciepłych, letnich, a czasami nawet chłodnych, zbliżających się już prawie do odmowy Związku Związków Zawodowych.

To ostatnie można np. powiedzieć o uchwale Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, do której należą m. i. Związek Stowarzyszeń Pracowników Samorządowych, Związek Nauczycielstwa Polskiego itp. Więc w jednym zdaniu mówi się tam o „wspólnym pracowaniu nad podniesieniem Polski wzwyż", a w drugim — o „wolności ruchu zawodowego i całokwitej jego niezależności od wszelkich organizacyj politycznych".

Czy tego rodzaju enuncjacje oznaczają polityczny akces do politycznej działalności obozu, tworzonego przez płka Koca?

Marzec
11
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Pelagii
Piątek: Grzegorza W., pap.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Ludosławy
Piątek: Światosza
Słońca: wschód 6.18, zachód 17,48
Długość dnia 11 g. 30 min.
Księżyca: wschód 5.16, zachód 16,29
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicza — Zgierska 54, Rychera — 11 Listopada 86, Zundelewicza (Żyd) — Piotrkowska 26, Bojarskiego — Przejazd 19, Rytla — Kopernika 26, Lipca (Żyd) — Piotrkowska 193, Kowalskiego — Rzgowska 147.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — „Balet Joosa".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".
Teatr Popularny — „Roxy".

KINA ŁÓDZKIE:

Metro i Adria — „Tylko ty".
Corso — „Romeo i Julia" i „Orkiestra lokatorów".
Capitol — „San Francisco".
Mimoza — „Bohater" i „Turandot".
Mewa — „Roberta".
Miraż — „Tajna brygada".
Oświatowy-Słońce — „Jego wielka miłość" i „Kocha, lubi, szanuje".
Ikar — „Król kobiet".
Stylowy — „Pałac we Flandrii".
Przedwiośnie — „Meyerling".
Palace — „Wielka miłość Beethovena".
Rialto — „Skowronek".

Z RUCHU NARODOWEGO

Poświęcenie lokalu Str. Narodowego. W dniu 14. bm., o godz. 10 odbędzie się uroczyste poświęcenie lokalu koła Str. Nar. im. Bol. Chrobrego, mieszczącego się przy ul. Wierzbowej 22.

KOMUNIKATY

Wystawa tkanin wileńskich. W Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104, otwarta jest wystawa tkanin dekoracyjnych wileńsko - nowogródzkich, organizowana wspólnie z Muzeum Etnograficznym Uniwersytetu Stefana Batorego i Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do 9 wiecz. Bilety wstępu po 25 i 10 groszy.

Referaty dyskusyjne pt. „Kobieta i mężczyzna. Zarządy Kat. Stow. Kobiet i Mężów Diecezji Łódzkiej zorganizowały wychowawcze konferencje dyskusyjne dla dorosłych pt. „Mężczyzna i kobieta". Początek konferencyj odbył się w ub. tygodniu. Interesujące referaty wygłosili: p. mec. Stanisława Duszyńska i p. mec. Fr. Szwajdler. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja na temat wpływu wychowawczego męża na żonę i odwrotnie. Publiczność w liczbie około 250 osób opuściła salę, wyrażając duże uznanie dla prelegentów. W czwartek, dnia 11. bm., o godz. 20 (8 wiecz.) w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111 odbędzie się dalszy ciąg poruszanego tematu. Referaty pt. „On i ona" i „Ich stosunek do dzieci" wygłoszą p. inż. Halina Sikorska i p. inż. Tadeusz Filipowicz. Wejście 10 gr.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej. Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonialnej, oddział przy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Oddział liczy 1.300 członków i jest drugim z kolei pod względem liczebności w okręgu łódzkim. Ze sprawozdania prezesa Oddziału p mgr. Jankowskiego Aleksandra wynika, że praca Oddziału była prowadzona w bardzo szerokich granicach i dzięki życzliwemu stosunkowi członków do każdej inicjatywy zarządu dała dodatnie wyniki. Imponującym wynikiem jest zbiórka Oddziału na FOM., która w roku sprawozdawczym dała 3,000 zł. Sekcja wycieczkowo-imprezowa zorganizowała w okresie sprawozdawczym szereg wycieczek do zakładów użyteczności publicznej i większych zakładów przemysłowych naszego miasta. W okresie świąt Bożego Narodzenia urządzono choinkę dla biednej dziatwy szkół powszechnych, które w liczbie 150 dzieci, przeważnie dzieci zredukowanych kolegów, obdarzono: butami, ciepłą bielizną, odzieżą i słodyczami. Sekcja odczytowa nieomal w każdą sobotę urządzała dla członków Oddziału popularne pogadanki. Jeżeli chodzi o działalność finansową, to bilans Oddziału w stanie czynnym i biernym zamknięto sumą zł 2.356,73.

Wybory do zarządu dały następujące wyniki: Prezes Oddziału — p. mgr Jankowski Aleksander, 2 wiceprezesi — pp. mgr Madaliński E. i Szczechura J., skarbnik — Ujma J., sekretarz — Płuta E. i członkowie pp.: dr Łuba, Mużdżak Bol., mgr Lewicki W., Kaszyńska J., Brzychcy Z. i Sroka Fr.

Kiedy skończy się strajk majstrów

Niesłychane żądania przedstawicieli firmy — Słuszne stanowisko delegatów Związku majstrów

Łódź, 10. 3. W inspektoracie pracy z udziałem starosty dr. Mostowskiego odbyła się konferencja celem zlikwidowania strajku majstrów w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze. Przedstawiciele firmy Widzewska Manufaktura oświadczyli, że mogą zawrzeć układ na warunkach niemal całkowicie podanych przez majstrów, z tym jednak, że 10 majstrów nie zostanie przyjętych do pracy. Później na skutek interwencji przedstawicieli władz firma zgodziła się, że 10 „wyróżnionych" majstrów zostanie przyjętych do pracy, jednak tymczasowo na stanowisko tkaczy.

Na niesłychane to stanowisko przedstawiciele firmy delegaci związku majstrów oświadczyli w odpowiedzi, że strajk miał podłoże wyłącznie ekonomiczne, wobec czego nikt za strajk nie może ponosić konsekwencji. Związek w żadnym wypadku nie zgodzi się, by majstrowie mieli być zdegradowani do stanowiska tkaczy.

Strajk wobec tego trwa w dalszym ciągu a związek wysłał specjalną delegację, która interweniować będzie u ministra opieki społecznej.

KRONIKA MIEJSCOWA

Wystawa rysunku i malarstwa. Otwarcie XV-letniej Jubileuszowej Wystawy nastąpiło dn. 10. bm., o godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 150. W wystawie bierze udział ponad 30 osób. Nie wątpimy, że szerokie rzesze społeczeństwa zainteresują się poczynaniami Szkoły Rysunku i Malarstwa Szczepana Andrzejewskiego i licznie będą odwiedzać wystawę. Całkowity dochód z wystawy przeznaczony jest na kolonie letnie dla niezamożnych uczniów szkoły. Wejście 30, 15 i 10 groszy.

Walka ze szkodliwymi gryzoniami. — Jak corocznie zarząd miejski łącznie z organami policyjnymi podejmuje obecnie akcję odszczurzania miasta. Już obecnie wydane zostały nakazy, aby śmietniki, zlewy, ścieki itp. były starannie oczyszczane, by nie pozostawiać żerowiska szczurom. Akcja ta trwać będzie do 14 kwietnia rb. W międzyczasie poszczególni właściciele domów zobowiązani są zaopatrzyć się w trutki z wydziału zdrowotności i w terminie wskazanym wyłożyć je w miejscach, gdzie szczury się pojawiają. Winni nie dopełnienia tych warunków podlegają karze administracyjnej.

NOTUJEMY

Ostatecznie rozwiązany. Przed kilku dniami z polecenia władz administracyjnych został zamknięty lokal klasowego związku robotników przemysłu budowlanego i pokrewnych zawodów przy ul. Podleśnej 26. Przy tej okazji czterech członków wspomnianego związku z kierownikiem Kantorem na czele zostało osadzonych w Berezie za działalność komunistyczną. PPS. odwołała się od tej decyzji do Sądu Okręgowego w Łodzi, podkreślając, że w lokalu tym mieściła się dzielnica PPS. Ostatecznie decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi omawiany związek z racji przejawionej wybitnej działalności wywrotowej został zamknięty. Na skutek tej decyzji również oddziały wspomnianego socjal-komunistycznego związku, otwarte m. in. na terenie Rudy Pabianickiej, muszą automatycznie ulec likwidacji.

SYTUACJA STRAJKOWA

Pierwsze rokowania o umowę dla majstrów. Podjęta obecnie akcja o umowę zbiorową przez związek majstrów fabrycznych, wobec zdecydowanego stanowiska majstrów doprowadziła do pewnych ustępstw ze strony przemysłu włókienniczego, który dotychczas uchylał się od rozpoczęcia rozmów na ten temat.

Groźba strajku spowodowała, że obecnie związki przemysłowe podjęły rokowania i w czwatek, 11 bm. w związku przemysłu włókienniczego odbędzie się wstępna konferencja.

Nowy strajk okupacyjny. W wykończalni żydowskiej firmy „Łódka" przy ul. Srebrzyńskiej 42, na tle obniżania płac wybuchł strajk okupacyjny 150 robotników. Konferencja zwołana przez inspektora pracy nie doszła do skutku, gdyż przedstawiciele firmy nie stawili się. — Strajkujący domagają się wyrównania płac i wypłacenia różnicy zarobków od stycznia rb.

Częściowe zażegnanie zatargu w Kochanówce. Zatarg w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówce został do pewnego stopnia zażegnany. Pracownicy wobec oświadczenia, że spór zostanie rozstrzygnięty przez arbitra rządowego w osobie inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego, podjęli pracę na dawnych warunkach, tj. pracują 10 godzin dziennie. W najbliższym czasie wydana ma być po zbadaniu warunków decyzja, która obowiązywać będzie obie strony.

JUDAICA

Nielegalnie sprowadzili surowce. Firma ekspedycyjna Goldman i Zylber (Piotrkowska 123) została pociągnięta przez władze celne do odpowiedzialności za sprowadzanie surowca (wełny) bez odnośnego zezwolenia przywozowego. W dniu 1 lipca 1936 r. w składzie tej firmy zatrzymano transport wełny, zwieziony przez pracownika Symchę Wołkowicza. W trybie karno administracyjnym (skarbowym) Wołkowicz skazany został na 6 000 zł grzywny z tym, że odpowiedzialność za niego ponosi kierownik firmy Seweryn Goldman. W międzyczasie firma wystarała się o pozwolenie kontyngentowe na wwóz i odwołała się do sądu okręgowego, który wobec zezwolenia okazanego z opóźnieniem zmniejszył karę do 200 zł grzywny.

Kradł przy każdej okazji. Chaim Parzędki, fryzjer, zamieszkały w Łodzi, odpowiadał przed Sądem Grodzkim za pięć kradzieży. Ostatnim występem Parzęckiego był lokal dzielnicy PPS. Chaim Parzęcki zjawił się na zabawie, urządzonej przez „towarzyszy" i korzystając z okazji, ściągnął palto, należące do Antoniego Harasa. Tym razem kradzież nie udała mu się i został zatrzymany, a w toku dochodzenia ujawniono i pozostałe kradzieże. Sąd Grodzki skazał Chaima Parzęckiego za każdą kradzież na 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA POLICYJNA

Jeszcze jeden do Berezy. Zgodnie z decyzją władz został zesłany do Berezy Zygmunt Zając, działacz socjalistyczny na terenie Zduńskiej Woli i okolicy. Zesłanie nastąpiło wskutek wyraźnej roboty komunistycznej Zająca.

KRONIKA SĄDOWA

Szofer wygrał spór z elektrownią. W sądzie okręgowym w wydziale cywilnym zakończył się proces, jaki wytoczył Elektrowni Łódzkiej były jej szofer — Stefan Uznański. Wysokość przedmiotu sporu ocenił powód na 38 000 zł i wnosił o zasądzenie na jego rzecz renty w wysokości 350 zł miesięcznie. Przedmiotem sporu było to, że Uznański kierował zepsutym autem i narażony był na stałe wdychanie gazów spalinowych. Mimo domagania się ze strony kierowcy, Elektrownia motoru nie naprawiła i ostatecznie u zatruwanego Uznańskiego wystąpił zanik pamięci i inne zaburzenia psychiczne. Sąd wydał wyrok, zasądzający na rzecz szofera Uznańskiego pełne powództwo wraz z kosztami.

KRONIKA SPORTOWA

Panie na planszy. W poniedziałek późnym wieczorem odbyły się w sali K. S. Tramwajarzy drugie eliminacyjne zawody szermiercze pań (floret). Po niezwykle zaciętych walkach pierwsze miejsce zajęła Rajchmanówna (Ł. K. S.) przed koleżanką klubową Ryszczyńską, Matczakówną z Tramwajarzy, Koralczykówną (Tramw.), Rozentalówną (ŁKS) i Świerszczewską. Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Wobec powyższych wyników na ogólnopolskie mistrzostwa Śląska w dniach 13—14 bm. z zawodniczek łódzkich wyjeżdżają Rajmanówna, Koralczykówna, Świerszczewska i Matczakówna. Z zawodników zaś wyjadą Banaś i Buczyński (Pocztowe P. W.).

Bartniak — Augustowicz na meczu I. K. P. — Geyera. Dziś tj. w czwartek w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej odbędzie drużynowe spotkanie bokserskie pomiędzy zespołami I. K. P. i Geyera, na którym dojdzie do sensacyjnego spotkania pomiędzy Bartniakiem i Augustowiczem w wadze piórkowej. Poza tym program zawodów przewiduje następujące walki: waga musza — Stasiak — Czarnecki, kogucia — Zygier, Pawlak, piórkowa — Bartniak — Augustowicz, Marciniak — Dolata i Pik — Troszczyński, waga lekka Więckowski — Golański, półśrednia: Mikołajczyk — Olejniczak, oraz waga średnia — Rumpel — Jaskuła. Wymienieni zawodnicy na pierwszym miejscu reprezentują barwy I. K. P. — na drugim Geyera.

KRONIKA UNIEJOWA

Z Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Dnia 7 bm. odbyło się walne zebranie Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Do zarządu powołano pp. Zielińskiego, Janiaka, Andrzejewskiego Józefa, dr. Bojakowskiego i Fr. Tylżanowskiego.

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i Administracja „Orędownika", ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Z działalności Kasy Pogrzebowej. W lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się w poniedziałek ub. pod przewodnictwem p. Rakowskiego walne zebranie Kasy Pogrzebowej przy Cechu Szewskim w Pabianicach. Po wysłuchaniu sprawozdań udzielono zarządowi absolutorium. Do wyboru nowego zarządu nie doszło, gdyż uchwalono, aby zarząd pozostał ten sam. Kasa Pogrzebowa liczy obecnie blisko 150 członków płacących składki miesięcznie w wysokości 50 gr. Jednorazowa pomoc na wypadek śmierci członka rodziny wynosi 200 zł zapomogi bezzwrotnej.

Rzeźnicy i piekarze przeciw wysokim opłatom za analizę wody. W poniedziałek ub. w lokalu Resursy Rzemieślniczej obradowali przedstawiciele rzeźników i piekarzy chrześcijan w sprawie zbyt wygórowanych opłat za analizę wody, wynoszących 25,75 zł. W poprzednich latach opłata taka wynosiła najwyżej 15 zł. W wyniku konferencji do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia udała się we wtorek specjalna delegacja z odpowiednim memoriałem.

Rzeźnicy domagają się podwyższenia cennika. Delegacja rzeźników chrześcijan udała się do starostwa powiatowego w Łasku z prośbą o podwyższenie cennika mięsa i wyrobów do poziomu cen obowiązujących w Łodzi. Wynik tej interwencji nie jest narazie znany.

Kupujcie owoce tylko w straganach chrześcijańskich. Na wszystkich rynkach naszych wzmogła się w ostatnich dniach walka konkurencyjna pomiędzy chrześcijańskimi straganami pomarańcz i owoców, a żydowskimi. Do odważnej walki wydarcia handlu owocami stanęły stragany narodowców, którzy pierwsi zapoczątkowali na terenie miasta naszego handel ryb i owoców. Każdy prawdziwy Polak ma obowiązek poprzeć tylko polskich straganiarzy i pomóc w walce o unarodowienie handlu naszego.

Żydzi w zarządzie Związku Lekarzy obwodu pabianickiego. Związek Lekarzy R. P., obwód pabianicki, obejmujący powiaty łaski i sieradzki, a liczący 34 członków na ostatnim swoim walnym zebraniu dokonał wyboru władz związku. Zarząd ukonstytuował się obecnie następująco: prezes — dr. Szulc Józef, wiceprezes — dr. Meyer Tadeusz, sekretarz — dr. Bibrowski (Żyd), skarbnik — dr. Piotrowska Milena wszyscy wymienieni z Pabianic. Ponadto z poza miejscowych do zarządu weszli: dr. Zalewski Marek z Sieradza i dr. Pawlikowski Józef ze Zduńskiej Woli. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: dr. Szenkera Seweryna (Żyd), dr. Tymienicką Weronikę z Pabianic i dr. Badowskiego Stanisława z Widawy. Najsmutniejszym jednak jest fakt, że w Pabianicach nietylko lekarzy Żydów przyjmuje się do organizacji, ale nawet wybiera się ich na członków zarządu. Czyżby naprawdę Polacy nie mogli się obejść bez Żydów!

Z obrad Zw. Majstrów Fabrycznych. W sali Tow. Śpiewu „Lutnia" odbyły się w ub. niedzielę o godz. 11 przed poł. roczne walne obrady Zw. Majstrów Fabrycznych oddział w Pabianicach, które zagaił prezes p. Preis witając delegatów z Łodzi w osobach pp. Adamskiego, Seki i Maja. Przewodnictwo walnych obrad powierzono delegatowi zarządu gł. p. Adamskiemu. Sekretarzował p. Jankowski. Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu za ub. okres działalności. Na podstawie tych sprawozdań stwierdzić można, że plon pracy rocznej jest obfity i liczba członków stale się powiększa, gdy w r. ub. oddział liczył tylko 48 członków, to obecnie liczy 117. W dalszym ciągu zabrał głos delegat zarządu gł. p. Adamski zdając sprawozdanie z podjętej akcji zarządu głównego w sprawie umowy zbiorowej. Owacyjnie witany był delegat oddziału z Łodzi p. Maj, uczestnik strajku w żydowskiej Widzewskiej Manufakturze. Zebrani uchwalając solidaryzować się z dążeniami strajkujących zarządzili dobrowolną zbiórkę na ofiary strajku. Zebranie miało przebieg rzeczowy, nacechowany ważnością chwili obecnej.

KRONIKA ZGIERZA

Bezrobocie w Zgierzu. Biuro Funduszu Pracy zarejestrowało 2.600 osób. Z tych korzysta z zapomóg ustawowych pieniężnych, które wypłacane są w okresach dwutygodniowych przeciętnej wysokości 504 osób. Z zapomóg żywnościowych, które wydawane są raz w miesiącu przeciętnej wartości zł 20 — 318 osób. Z zapomóg Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej wydawanych raz w miesiącu przeciętnej wartości 20 zł — 370 osób.

Tkacze nie chcą strajkować na wezwanie klasowców. Powstały w ub. tygodniu strajk tkaczy, zatrudnionych w tkalniach zarobkowych, proklamowany przez socjalistyczny związek klasowy, załamał się na całej linii. Robotnicy wierząc, że strajk ten nie da nic robotnikom, ale tylko narazi ich na straty, niechętnie opuszczali tkalnie na wezwanie delegatów klasowych. Obecnie wszystkie tkalnie zarobkowe są czynne.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 8745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Parcel
budowlanych, największy wybór najtaniej plany zatwierdzone kupisz tylko w firmie „Osadopol". Poznań, Rzeczypospolitej 9 zd 76 780

Drzewo
budowlane korzystnie dostarcza Młyny i Tartaki Dębienko, poczta Stęszew, tel. 6. zd 75 014

Drzwi
okna, wszelkie inne prace stolarskie, solidnie tanio Młyny Tartaki, Dębienko, poczta Stęszew, tel. 6. zd 75 015

Dom
10 ubikacyj, warsztat stolarski przy ulicy Targowej 6 000.— złotych sprzedam. Wł. Paradyż, Koźmin, Targowa. dg 22 445

Dom
piętrowy z kuźnią Zaniemyślu, korzystnie do sprzedania, cena podług ugody. Piotr Krajewski, Zaniemyśl, Środa. n 39 743

Kamienica
wolna od stempli. Cena 26 000, wpłaty 20 000, dochód 3 000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr 15. zd 77 752

Dom
5 mórg prywatne Wągrowiec przy lesie 5 500.— wpłaty 3 500 spiesznie. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 75 531

Dom
nowy, 7 mórg ziemi sprzedam tanio. Zgłoszenia wprost u właścicielki. Haintz, Ostroróg. zd 77 859

Dom
składem, dochód 2.500 rocznie, 4 morgi ogrodu sprzeda 18.000,— Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5a. zd 78 088

Parcelę
wartości 8.000 zamienię na gospodarstwo dopłacę. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 138

Dom
kilkomieszkaniowy kupię, wpłacę 10.000. Oferty właściciele Orędownik, Poznań zd 78 137

Dom
z składem w Pobiedziskach na sprzedaż. St. Wendlandt, Poznań Mila 4. zd 78 212

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
2.500 w zamian stała posada. — Oferty Orędownik, Poznań zd 78 066

4 000,—
na I hipotekę poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 096

Wspólnika
czynnego 10—15 000. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 78 064

6. OŻENKI

Inteligentny
właściciel nieruchomości poślubi młodą sympatyczną, posażną — pannę. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 896

Chętnie
widziałabym u swego boku męża dobrego, kulturalnego, a więc stałego abonenta „Ilustracji Polskiej". Ale ponieważ jeszcze chce pozostać panną proszę ofert nie składać. zdg 77 973/4

Kawaler
przemysłowiec, lat 38, własnym przedsiębiorstwem pozna pannę lub wdowę. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 939

Blondynka
lat 22, sierota, biedna, pragnie wyjść za wdowca lub starszego kawalera. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 042

Wdowiec
37, bezdzietny rzemieślnik, szuka żony do 35, religijnej, gospodarnej, korpulentnej, miłej. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 084

7. SPRZEDAŻE

3 nawijarki
po 12 wrzecion do nawijania nici z powodu braku miejsca sprzedam. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Maszyna". n 39 700

Fryzjerski
zakład do sprzedania. Pierwszorzędna klientela, dzielnica chrześcijańska. Wiadomość: Łódź, Sienkiewicza 15, Cech Fryzjerów n 39 699

Bilard
amerykański sprzedam tanio. — Łódź, Główna 23, cukiernia. n 39 697

Sprzedam
kwaszoną kapustę. Wiadomość: Łódź, Rugowska 7, piwnica pod pocztą. n 39 695

Kiosk
ruchliwym miejscu, pełnym biegu bez konkurencji powodu choroby sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 77 307

Rzeźnictwo
ładnym mieszkaniem, warsztatem z urządzeniem, koń, wóz 1 200,— sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 77 325

Prywatne
16 pszennej, zabudowania murowane, bez wymiaru i długu, cena 3.800, Jakubowski, Września — Warszawska 9. n 39 738

Dom
na skład oberżę, 6 roli, wieś kościelna, sprzedam. Kuczkowski, Stęszew, Rynek 2. zd 77 719

Gospodarstwo
w jednym planie 68 od właściciela, wpłaty 7.000,— Prynada — Chromiec, stacja, poczta Książ, powiat Jarocin. zd 77 673

Dom
cztery pokoje, cztery morgi ogrodu dla ogrodnika, przy Poznaniu, cena 12.000. Adres Orędownik — Poznań zd 77 473

1 000 samochodów
rozebranych, używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 194/5

Maszyny swetrowe
pończosznicze rękawiczki fabryki maszyn Aleksy Linke — Łódź, poleca „Wełnianka". Poznań Podgórna 13. Pg 24 576-53.398

Osie z kołami
na gumach pełnych i detych na powózki dostarcza Antomagazyn, Poznań, Jakuba Wujka Ng 38 831-2

7
mórg ziemi wraz zabudowaniem Starołęce - Wielkiej sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 76 175

Skład
kolonialny, zaprowadzony, dobre położenie, magiel, mieszkanie korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 77 837

Wyszynk
wódek w Poznaniu sprzedam. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 77 890

Skład
mieszkaniem, dwa okna wystawowe, dobrze zaprowadzony, dzierżawa 70,— Cena 2.500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 77 995

Kolonialka
dobrze zaprowadzoną, tanio towarem, maglem, pokój kuchnia — dzierżawa 90,— Adres Orędownik, Poznań zd 77 986

Skład
towarów krótkich centrum sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 78 111

Zaprowadzony
zakład fryzjerski przy placu Wolności egzystencja pewna, stosunki rodzinne tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 78 108

Restauracja
Poznań, St. Rynek, 80 lat istniejąca powodu przejścia innego. — Oferty Orędownik, Poznań zd. 78 180

10. MAJĄTKI

Gospodarstw
każdej wielkości — do kupna i dzierżawy dla poważnych reflektantów poszukuje Czachorowski, Poznań, Św. Wojciech 30. zd 77 306

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdnym
pokoje najkorzystniej, Poznań, plac Kolegiacki 5 — 3 (Nowy Rynek). Dzwonek nocny. d 22 458

17. LOKALE

Sklep
duży centrum Kielc na magazyn manufakturo-bławatny do wynajęcia od zaraz. Sienkiewicza 56, Kielce. n 39 741

18. DZIERŻAWY

420
pszennych masywne zabudowania dwór obsiane bez inwentarzy objęcie 6 000. Kostencki, Poznań, Mielżyńskiego 22 — 12. zd 78 118

Poszukuję
dzierżawy 8—10 mórg z mieszkaniem, Środa, Kościuszki 21, Maciejewski. zd 77 531

Majątki
Poznańskim 1.500, 1.000 morgowe korzystnie wydzierżawię. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zdg 78 022-3

Dzierżawa
340 mórg, blisko Poznania, objęcie inwentarzy 15.000 Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5a, — mieszkanie 2. zd 78 086

Dzierżawa
90 mórg, ogrodnictwo od zaraz — przy Poznaniu, objęcie 2.000,— Jaśkiewicz, Poznań, plac Nowomiejski 5a. zd 78 087

Dzierżawę
większego gospodarstwa obejmę natychmiast, Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 522

23. ROZMAITE

Przetarg
Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi podaje do wiadomości, że w nr 55 Monitora Polskiego z dnia 9 marca 1937 ogłosiła przetarg na wykonanie instalacyj w gmachu szpitala przy ul. Zagajnikowej nr 22 w Łodzi, a mianowicie: a) centralnego ogrzewania i przewietrzania gmachu; b) kanalizacji, wodociągów i gazu. — Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi. n 39 703

Dziecko
przyjmę na wychowanie (własne) bezdzietne małżeństwo, jednorazowa spłata wymagana. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 469

Które
bezdzietne małżeństwo przyjmie na własne noworodka. Matka z dobrej rodziny. Łask. zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 77 551

Nigdy
Jannings nie był dla mnie bliższy, jak dopiero po przeczytaniu ciekawego reportażu w ostatnim numerze „Ilustracji Polskiej". zdg 77 969/70

24. NAUKA

Nową pisownię
szybko opanuje, kto będzie pilnym czytelnikiem „Ilustracji Polskiej". zdg 77 961/2

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuja wielodziedzinowa samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 357

25. MUZYKA

Akordeon
dobrym stanie kupię. Podać ilość basów, cenę, Stawicki, Międzychód, Cmentarna 27. ng 39 752-3

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
młoda dzieci, wszelkich prac domowych poszukuje posady. Oferty Niezieliński, Zbąszyń. n 39 670

b) Inni

Czeladnik
piekarski poszukuje pracy. Kazimierz Szczap Konin, Przedziałki 15. n 39 742

Ogrodnik
młodszy kawaler poszukuje posady samodzielnego lub za pomocnika zaraz lub 15. 3. M. Kubiaczyk, Duszniki, powiat Szamotuły. zd 77 569

Pisarz
gospodarczy, energiczny po wojskowości poszukuje posady od zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 523

Robotnik
poszukuje jakiejkolwiek pracy w przedsiębiorstwie z gwarancją do 800.— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 693

Stolarz
umeblowany młody poszukuje pracy, najchętniej w Poznaniu. Oferty Orędownik Poznań, zd 77 891

Chłopiec
lat 16 z zamiłowaniem do piekarstwa i cukiernictwa szuka miejsca nauki. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 880

Fryzjer
damsko-męski, dobra siła kilkoletnia praktyka szuka posady stałej. Podanie warunków. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 77 851

Urzędnik
gospodarczy obejmie podwórzowego, magazyniera, rolnika, młynie, woźnego, inkasenta, portiera, przedstawiciela. Gwarancja 800,— Oferty Orędownik, Poznań zd 77 806

Panienka
uczciwa, inteligentna z prowincji pracowała w składzie. Położenie przykre prosi o posadę do składu lub dzieci. Chętnie w Poznaniu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 78 057

Pomocnik
piekarski 3-letnia praktyka, 2 lata, samodzielny poszukuje posady St. Surmann, Damasławek. — Młyn parowy. n 39 754

Młodszy
pomocnik fryzjerski, początkujący poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 015

Który
z panów piekarzy przyjmie biednego ucznia piekarskiego ukończona nauką, znającego cukiernictwo, wynagrodzeniem celu złożenia egzaminu. Najchętniej Kórnik, Środa. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 003

1 000,—
gwarancji za posadę woźnego, magazyniera lub do kina jako bileter. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 997

Uczeń piekarski
2 lata praktyki cukierniczej znа bardzo dobrze z prowincji bardzo silny poszukuje posady zaraz lub później. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Poznań, Zielona 5, warsztat blach.-instal. zd 78 123

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
zaraz z małą kaucją krawcowa do krawatów Firma „Tkacz". — Łódź, Piotrkowska 102 a. n 39 701

Maszynista
mechanik zdolny kierować elektrownią na większy majątek potrzebny. — Zgłoszenia życiorys Orędownik, Poznań zd 77 902

Fryzjerka
potrzebna, wodno - żelazkowa, młodszy pomocnik fryzjerski od zaraz. Oferty Orędownik, Gdynia. n 39 296

Przedstawicieli
rejonowych prowincje całej Polsce przyjmie Wytwórnia Proszków, Mydła „Łabędź", Poznań, Sapieżyński 1. Odpowiedź znaczek. zd 75 987

Kurs trykotarski
(maszynowy wyrób swetrów, pończoch rękawiczek itp.) Zgłoszenia przyjmuje, informacyj udziela Chrześciański Skład Przędzy „Wełnianka" Poznań, Podgórna 13. Pg 24 577-53.392

Która z pań
może mi udowodnić, że jest lepszy tygodnik nad „Ilustrację Polską"? zdg 77 967/8

Portier
do garderoby z gwarancją zaraz potrzebny. Poznań, Prusa 20 — Mroczkowski. zd 78 049

Bufetowa
do restauracji, kawiarni, znająca obsługę ekspresso z gwarancją potrzebna. Zgłoszenia Poznań, ul. Prusa, Mroczkowski. zd 78 050

Kelnerzy
z gwarancją zaraz potrzebni. — Zgłoszenia Poznań, Prusa 20 — Mroczkowski. zd 78 048

Dziewczynie
umiejącej dobrze szydełkować dam pracę w dom natychmiast. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 78 079

Panna
do ręki krawcowi potrzebna. — Perz, Poznań, Fr. Ratajczaka 28, m. 19, bramy dom lewo, I. zd 78 014

Wspólnika
2.500 — 3.000 zł do bardzo dobrego przedsiębiorstwa poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 091

Młodszy
pomocnik fryzjerski może się zgłosić, Czesław Pawlicki, Borek powiat Gostyń. n 39 755

Ręczniarka
na miarową pracę potrzebna zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 78 156

Robotnik
młodszy z rowerem małą kaucją potrzebny. Krüger, Wytwórnia Soków Owocowych, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 5. zd 78 013

Dziewczyna
młodsza potrzebna, Krüger, Wytwórnia Soków Owocowych, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 5. zd 78 012

Dobry
krawiec na marynarki potrzebny zaraz, A. Lupa, Poznań, św. Marcin 58. zd 78 132

Dziewczyna
do lekkich prac domowych i posyłek do lat 22 — 15 marca. Łuczak, Kraszewskiego 15. zd 78 211

Panienka
ponad lat 16, potrzebna do składu spożywczego. Zgłoszenia piśmienne: „Konsum", Bydgoszcz, Ciemna 2. n 39 759

Marszantka
dzielna potrzebna. Pichetowa, — Ostrów Kaliska. zd 78 186

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
bateryjne Philipsa. Spłaty do 15 miesięcy. Ilustrowane prospekty bezpłatnie. Radioekspert, Śniadeckich 1, telefon 64-44. P 25 133-54.24

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 12 marca.

6.00 audycje poranne; **11.30** audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Wesołe Gregorianki" — w oprac. Stanisława Roy'a (z Poznania); **11.57** sygnał czasu; — **12.03** koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Szopienic pod dyr. Ludwika Kiczyńskiego (z Katowic); **12.40** dziennik południowy; **12.50** „Przed świętami na wsi" — pogadanka; **15.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **17.00** „Z śleciami na morze" — felieton Mieczysława Zydlera (z Torunia) **17.15** Franciszek Schubert: Trio Es-dur op. 100. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Lifon — wiolonczela, Jerzy Lefeld — fortepian; **17.50** „Encyklopedia mówiona" (z Krakowa); **18.00** pogadanka aktualna; — **18.10** poradnik sportowy; **18.50** — „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne); **19.00** „Emigrant" — epizod z noweli Czesława Straszewicza „Wzgórze księżyca"; **19.20** „Z pieśnią po kraju" **19.45** „Obój, rożek, fagot" — III pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygł. prof. Łucjan Kamieński (z Poznania); **20.00** transmisja z Filharmonii Warszawskiej finału III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina; **21.30** tr. do Stanów Zjedn. Ameryki Płn. dla N. B. C. W przerwie ok. godz. 20.45—21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; **22.00** „Kaprys kobiety" — skecz według anegdoty Kurta Grafa w opracowaniu Józefa Słotwińskiego i A. Ulskiego (ze Lwowa); **22.15** mała ork. P. R. — (W przerwie ogłoszenie wyników III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina).

KRAJOWE

Piątek, 12 marca.

Warszawa — 15.15 koncert rozrywkowy (płyty); **15.55** jak spędzić święto; **16.00** „Film, plastyka architektura"; **16.10** pogadanka społeczna; **16.30** wiązanki melodii filmowych (płyty); **18.16** — poradnik sportowy.

Warszawa II — 13.10 aud. próbna. Program według zapowiedzi.

Lwów — 14.30 koncert życzeń; **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem"; „Wycieczka — słuchowisko w wykonaniu uczennic szkoły powszechnej im. Zofii Strzałkowskiej; **15.55** informator turystyczny; **16.05** z epoki klawesynu — (płyty); **16.30** muzyka polska (płyty); **18.16** poradnik sportowy lokalny; **18.20** „Nocleg w schronisku" — pogadanka; — **18.30** R. Strauss: walc — intermezzo (płyty); **18.49** „Żołnierze się uczą" — odczyt.

Wilno — 13.00 muzyka operowa (płyty); **15.25** życie kulturalne miast i prowincji; **15.30** codzienny odcinek prozy: Z „Pamiętnika nauczycielki" Eugenii Kobylińskiej; **15.45** śpiewane tańce — (płyty); **15.50** „Wiosenne święto Hoły w Indiach" fel. wygł. dr. Radż Behari Krishna Mathur; **16.00** muzyk. taneczna (płyty); — **16.30** wiązanki melodii filmowych (płyty z Warszawy); **18.16** wileński poradnik sportowy; **18.20** jak spędzić św. to?; **18.25** z litewskich spraw aktualnych (w jęz. litewskim); **18.35** pieśni artystyczne (płyty).

Toruń — 13.00 muzyka salonowa w wyk. zespołu solistów — (płyty); **15.35** jak spędzić święto? — pog. krajozn. **15.40** z włoskich oper (płyty); **16.30** kraje południa w muzyce rosyjskiej (płyty); **18.16** poradnik sportowy tok.: **18.20** — zespoły taneczne (płyty).

Katowice — 13.00 koncert życzeń; **13.15** melodie popularne — (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.35** chwilka społeczna; **15.40** lekcja języka polskiego; **15.55** — najnowsze piosenki w wykonaniu słynnego duetu z Casino de Paris: Pilles i Tabeta (płyty); **16.30** muzyka lekka (płyty); **18.16** poradnik sportowy lokalny; **18.20** „Jak spędzić święto?" **18.25** Gaspar Cassado — wiolonczela — (płyty); **18.50** „Poezje Emanuela Imieli".

Kraków — 14.00 lokalne wiadomości gospodarcze; **14.05** orkiestra i soliści (płyty); **15.30** muzyka salonowa (płyty); **15.55** dokąd jechać w święto? **16.00** „Życie kulturalne Krakowa"; **16.10** wiadomości z dnia... **16.30** muzyka lekka (płyty) **18.16** poradnik sportowy lokalny; **18.20** pieśni dziecięce w wyk. Wiktorii Pastówny, przy fortepianie Kazimierz Meyerhold.

Łódź — 13.00 „Coś dla każdego" (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.40** „Jak spędzić święto?" **15.45** „Lekarianna" (płyty); **16.30** wiązanki melodii filmowych; **18.20** muzyka taneczna (płyty) **18.16** Poradnik sportowy lokalny; **18.50** „Jak boso chodziłem po Łodzi" — pogadanka popularna.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piątek.

15.30 Radio Paris. Koncert symfon. (Ninon Vallin — śpiew — w prog. Czajkowskiego symfonia patetyczna)

16.00 Koenigswust. Muzyka popołudniowa. **Mediolan.** Recital wiolonc. Emanuela Feuermanna. **16.10 Brno.** Muzyka salonowa — **16.40 Praga** Muzyka kościelna.

17.30, Wiedeń. Koncert chórów.

18.00 Lipsk. — Muzyka z Drezna.

19.00 Frankfurt. Wyjątki z op. Gioconda i Andrzej Chenie. **19.20 Berlin.** Kwart. smyczk. a-moll M. Trapna. **19.30 Radio Paris.** — Koncert kameralny. **Wiedeń.** — „Dwaj strzelcy" op. Lortzinga. **19.35 Bratislawa.** Pieśni Dworzaka.

20.10 Lipsk. Preciosa op. Webera. **Hamburg** „Cyrulik z Bagdadu" op. kom. Cordelissa. **Monachium.** Ulysses op. kom. Jana Drandt-Buysa. **20.45 Praga.** Koncert symf.

21.00 Bruksela flam. „Najukochańsza" op. Dostała. **Droitwich** Radiorewia. **Paris PTT.** „Ariana" op. Massenet'a. **Mediolan.** Koncert symf. **21.30 Lille.** Wieczór oper Falla. **21.40 Londyn Reg.** „Stabat Mater" — Stanforda. **21.45 Radio Paris.** Wieczór piosenkarzy.

22.05 Budapeszt. Muzyka salonowa. **22.40 Droitwich.** Muzyka współczesna kameralna w wyk. kwartetu i sol.

23.00 Radio Paris Koncert nocny (sol. skrzypek Robert Soeten)

24.00 Frankfurt Sztutgart. — Muzyka współczesna z płyt. **Tuluza.** Koncert wojskowy i wyjątki z Tosci Pucciniego.

nr 39 196

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10. do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie znie kształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Z posiedzenia łódzkiej Rady Miejskiej

Żydzi i socjaliści nie dadzą miastu budżetu

Znamienne stanowisko czerwonej większości wobec wniosku narodowców — Nagłe wnioski — Deklaracja Klubu Obozu Narodowego w sprawie pożyczek inwestycyjn.

Łódź, 10. 3. — Wczorajsze zebranie Rady Miejskiej rozpoczęło się o g. 19.30 w obecności 64 radnych. Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos adw. Kowalski w imieniu Klubu radnych Obozu Narodowego i złożył nagły wniosek o postawienie na porządku dziennym spraw budżetu dla miasta, stwierdzając, że obowiązkiem samorządu jest danie miastu planu, według którego mogłoby się normalnie gospodarować i rządzić. Mówca stwierdza, że żadnych trudności w postawieniu tego punktu na porządek dzienny obrad nie będzie, gdyż tymczasowy prezydent miasta opracował już taki plan i chciał go zreferować na jednym z poprzednich posiedzeń. Adw. Kowalski z specjalnym naciskiem podkreśla, że sprawa budżetu dla miasta jest ważna także i z tego względu, że zarzucono Radzie Miejskiej, iż nie chce dać miastu budżetu.

Tymcz. prez. Godlewski podzielił wywody adw. Kowalskiego i wyraził zgodę na wygłoszenie referatu o planie budżetowym miasta. W tym jednak momencie wstał radny żydowski Milmann, zapytując p. Godlewskiego, dlaczego nie wniósł na porządek dzien. obrad sprawy utrzymania Żydów na koszt miasta. Prez. Godlewski odpowiedział, że uczynił to dla tego, że nie chciał obciążać porządku obrad..

Przeciwko nagłemu wnioskowi adw. Kowalskiego usiłował wypowiedzieć się radny Przybylski, ale ponieważ przewodniczący nie chciał mu udzielić głosu, doszło do zatargu. P. Przybylskiego usiłował poprzeć drugi radny socjalistyczny Chodyński, lecz i w tym wypadku przewodniczący odmówił mu prawa głosu.

W głosowaniu wniosek adw. Kowalskiego, domagający się planu budżetowego dla miasta, upadł, co dowodzi, że socjaliści i Żydzi zgodnie postanowili miastu budżetu nie dać.

Kolejno przewodniczący oznajmił, że wpłynęło 10 nagłych wniosków. Obóz Narodowy zgłosił m. i. wniosek, domagający się wstrzymania subwencyj miejskich, wypłacanych z kasy miejskiej, żydowskim instytucjom i organizacjom w sumie 511.000 złotych i przeznaczenia tej kwoty na roboty inwestycyjne, wniosek w sprawie przemianowania ulicy Nowomiejskiej na ul. śp. Wieśniaka, zamordowanego przez Żydów, oraz ul. Podleśnej na ul. śp. wachmistrza Bujaka, w sprawie zaciągnięcia pożyczki i rozpoczęcia jak najszybciej robót inwestycyjnych oraz w sprawie przydzielenia dostaw przy robotach inwestycyjnych tylko przedsiębiorstwom chrześcijańskim.

Po uchwaleniu 800.000 zł na pokrycie robót inwestycyjnych z roku ubiegłego sprawę zaciągnięcia pożyczki 1.100.000 zł na pokrycie deficytu w roku ubiegłym zreferował prezes klubu żydowsko-socjalistycznego Chodyński. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał prezes klubu radnych Obozu Narodowego, adw. Szwajdler, podkreślając, iż najpilniejszym obowiązkiem samorządu jest danie miastu budżetu. Zarząd komisaryczny przychodzi do nas, mówił adw. Szwajdler, z wnioskiem o uchwalenie pożyczki na pokrycie niedoboru. Rada Miejska tych wydatków nie aprobowała. Zarząd komisaryczny, nie wybrany przez ludność miasta, nie może rządzić bez woli społeczeństwa. Tymczasem jest tak, że zarząd komisaryczny wydatkuje jak chce, a Rada Miejska na jego skinienie ma uchwalać wszystko, co jemu się podoba. Nie ma wt ej sprawie żadnego usprawiedliwenia, gdyż nie trzeba było rozwiązywać poprzedniej Rady Miejskiej narodowej. Kontrola nad gospodarką miejską być musi, a kontrolę tę może tylko przeprowadzić czynnik obywatelski w postaci Rady Miejskiej.

Przeciwko zaciągnięciu pożyczki zł 1.100.000 na pokrycie deficytu, który powstał za rządów komisarycznych, narodowcy głosować nie mogą i nie będą.

Gdy w tej samej sprawie chciał zabrać jeszcze głos adw. Kowalski, radny PPS. Chodyński postawił wniosek o przerwanie dyskusji.

Słychać głosy: — Boicie się, wstydzicie się usłyszeć słowa prawdy.

Ponieważ przewodniczący sprzeciwił się przemówieniu adw. Kowalskiego, doszło pomiędzy radnymi narodowymi i przewodniczącym do sprzeczki. W głosowaniu wniosek o przerwanie dyskusji przeszedł.

Po przegłosowaniu wniosku poprosil o głos w tej sprawie radny socjalistyczny Potkański, któremu wbrew uchwale przewodniczący głosu udzielił. Przeciwko jawnemu pogwałceniu regulaminu obrad przez tymcz. prez. Godlewskiego ostro zaoponowali adw. Szwajdler i adw. Kowalski. W rezultacie radni Obozu Narodowego na znak protestu przeciwko krzywdzącym metodom przewodniczącego opuścili salę. W czasie nieobecności radnych narodowych socjalista Potkański ulżył sobie, rzucając obelgi i wyzwiska pod adresem pustych ław narodowych.

Wniosek na zaciągnięcie pożyczki na pokrycie niedoboru upadł, gdyż narodowcy się temu sprzeciwili.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia planu robót inwestycyjnych na r. 1937-38 i zaciągnięcia na ten cel pożyczki oraz zaciągnięcia nowych pożyczek w sumie 1.000.000 zł na budownictwo w Łodzi. Wniosek zarządu komisarycznego referował radny socjalistyczny Chodyński.

W dyskusji deklarację, której treść podamy w następnym numerze „Orędownika", złożył adw. Kowalski.

W chwili gdy referujemy obrady trwają.

P 25 129-8.197

Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezprocentowych w Kaliszu

Kalisz, 10. 3. Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezprocentowych w Kaliszu działalność swą rozpoczęła w maju ub. roku. Za cel wzięto sobie: walkę z żydowskimi kupcami, a popieranie polskich zakładów pracy, przez udzielanie pożyczek biednym kupcom względnie rzemieślnikom chrześcijanom. Pożyczki udzielane są w wysokości 50 zł. Spłaty rozłożone na okres pół roku, to znaczy spłaca się 2 zł tygodniowo.

Fundusze Kasy powstały z ofiar społeczeństwa, którym odżydzenie handlu leży na sercu. Kasa liczy obecnie 243 członków rekrutujących się z wszystkich warstw społeczeństwa.

Od dnia 6 lipca ub. r. udzielono 142 pożyczek na sumę 7.915 zł. Obecnie kasa rozporządza kapitałem w wysokości 6.500 zł.

Społeczeństwo kaliskie powinno poprzeć powyższą instytucję, zapisując się na członków.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Wieluniu

Wieluń, 10. 3. — Dnia 8 bm. w Wieluniu odbyło się zebranie budżetowe Rady Miejskiej. Budżet zeszłoroczny na sumę 182.646 zł został podwyższony do sumy 208.554 zł. Nad niektórymi punktami powyższego budżetu warto się zastanowić. I tak subsydia dla klasztorów w wysokości 500 zł zniesiono zupełnie, natomiast szkoły żydowskie otrzymały 900 zł subsydiów, podczas, gdy gimnazjum męskie. potrzebujące pomocy, otrzymało tylko 300 zł, tak samo jak i gimnazjum żeńskie, żyjące od kilku lat pod groźbą zwinięcia, które otrzymało również tylko 300 zł.

Znajdują się natomiast w budżecie pieniądze na utrzymanie aresztu miejskiego w wysokości 2.428 zł (w ubiegłych latach starczyło 200 zł), znajdują się również pieniądze na dodatki funkcyjne p. burmistrza w wys. 545 zł — natomiast obniża się stypendia dla „Ochrony św. Teresy" z 200 zł na 100 zł, oraz dla Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem z 300 zł na 200 zł.

Jeżeli w tym tempie będzie się obniżać wszelkie zapomogi dla tak ważnych placówek jak gimnazjum, ochrony, nawet klasztory, to za kilka lat subsydia otrzymywać będą tylko szkoły żydowskie i areszt (kultura), gdyż od dwóch lat zauważyć można stopniowe obniżanie subsydiów dla instytucyj chrześcijańskich.

Przeciw wspomnianym wyżej punktom w budżecie przeciwstawił się radziecki Klub Obozu Narodowego, który będąc jednakże w mniejszości, nie mógł przeciwstawić się większości „sanacyjno"-żydowskiej. Na tym posiedzenie Rady Miejskiej zakończono.

Przebłyski

Wyspiański i Żydzi

W jednym z ostatnich numerów oficjalnego organu „Polskiego Radia" pt. „Antena" zamieszczona została fotografia niejakiego „Bronisława" (patrzcie, patrzcie,) Horowicza, oczywiście Żyda, z krótką informacją, że w opracowaniu tegoż pana Horowicza i pod jego reżyserją nadana zostanie jako słuchowisko radiowe „Legenda" Stanisława Wyspiańskiego.

Fiu, fiu, patrzcie państwo, Wyspiańskiego inscenizuje Żyd. Przedstawicielowi „genialnej" rasy oddano w komis (grunt to handel) dzieło genialnego pisarza narodowego. Jeśli Wyspiański w grobie nie zgrzytnął zębami na ten wspaniały wyczyn „Polskiego Radia", to gotów jestem natychmiast zapuścić sobie pejsy, nosić jarmułkę i cycele, całować w brodę cadyka z Góry Kalwarii, założyć fabrykę i spalić ją, a po tym ogłosić upadłość. Nie mówię już oczywiście o innych bardziej bolesnych ofiarach, ale nie boje się o całość swej skóry, gdyż jestem najmocniej przekonany, że gdyby Wyspiański żył, toby taki „wytrzask" sprawił dyrektorom „Polskiego Radia" że raz na zawsze odechciało by im się plugawienia żydowskimi łapami arcydzieł polskiego ducha i kultury.

Oczywiście „Legenda" podana w szarym żydowski sosie (jak szczupak) skonsumowana zostala przez polskie społeczeństwo. Czy smakowala, to inna sprawa. W każdym razie ten nowy sukces „Polskiego Radia" napewno przejdzie do legendy i wnukowie i prawnukowie nasi będą w długie zimowe wieczory słuchać z dreszczem obrzydzenia i grozy o chucpie żydowskiej, ryczącej z głośników dawnego „Polskiego" Radia.

Jeśli już mowa o Wyspiańskim i radiu to niepodobna nie wspomnieć i o żydowskim chochole, który się na dobre zagnieździł w łódzkiej rozgłośni, a dobrawszy sobie paczkę pejsatych kompanów, jak grypa, grasuje wśród Bogu ducha winnych abonentów. Chochoł ten bryka przed mikrofonem łódzkim, rozdziera uszy radiosłuchaczy charkotem swej pejsatej świty, puszcza nosem „Łódzki dymek", strzyka przez zęby szmoncesowe dowcipy i jeszcze ma pretensje, że ludność zielenieje i wymiotuje po kątach po tych „przysmakach" zamiast wystawić mu pomnik na najokazalszym placu miejskim i ogłosić nieśmiertelnym.

Swoją drogą, jacy ci łodzianie są cierpliwi! Chochoł „popisuje się" w łódzkiej rozgłośni już tak dawno, że wszystkie anteny prześmiardły cebulą i czosnkiem, dzieciaki tatusiom i mamusiom śpiewają na imieniny majufes, niektóre rodziny chrześcijańskie zaczynają obchodzić już święto kuczek, zachodzi konieczność, że miasto będzie musiało otworzyć specjalną jatkę mięsa bitego rytualnego dla chrześcijan; ogół dławi się programami chochoła, wymiotuje, wierzga konwulsyjnie nogami, toczy z ust zielono - żółtą pianę — i nic.

Co prawda słychać pośród ryku „jom kipurowego" łódzkiego mikrofonu rozpaczliwe głosy S. O. S., ale chochoł bryka sobie na koniu srokaczu i robi swoje.

Jedno jest tylko pewne, a mianowicie to, że za pare tysięcy lat jakaś ekspedycja archeologiczna odkopawszy Łódź, umieści pierwszego lepszego wykopanego Łodzianina w szklanej gablotce i zaopatrzy napisem:

„Oto człowiek, który przeszedłszy tyle tortur za bytowania słynnego chochoła w łódzkiej rozgłośni nie wściekł się, nie pokąsał swoich najbliższych, nie wybiegł na ulicę z nożem w ręku jako „amok" — ale spokojnie powiesił się na antenie własnego radioaparatu, czytając do ostatnich chwil tygodnik „Polskiego Radia" — „Antenę".

Ale to będzie później. Tymczasem coraz głośniej i coraz silniej i uparciej odzywają się w całej Łodzi głosy:

huż-ha chochole,
wynoś m się na pole!
huż-ha! huż-ha!

I napewno, ale to napewno, niedługo już trzeba będzie wynieść się w słońce dalekiego południa — bo to, panie, idą już ludzie z miotłami i może być źle... z abisyńczykami...

Kade.

KRYSTIAN WUTKE
właśc. A. Wutke - Łódź Piotrkowska 157
poleca na sezon wiosenno-letni: Nowości w materiałach ubraniowych i paltotowych pierwszorzędnych firm bielskich i angielskich. Pledy, koce, kołdry i chustki.
HURT — DETAL
Na sezon letni przyjmuję futra na przechowanie.
n 38404

L. JASIŃSKI w składach moich prowadzonych od 1870 roku
w Łodzi, ulica Andrzeja nr. 10 — Telefon 168-56
w Łęczycy, ul. Poznańska 30 — Telefon 125
polecam pierwszej jakości:
NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatowe
CEBULKI i kłącze kwiatowe. NARZĘDZIA i przyrządy pszczelnicze. NAWOZY do celów ogrodniczych.
PREPARATY chemiczne, owado i grzybobójcze.
DRZEWA i krzewy owocowe. n 39095
— CENNIKI ROZSYŁANE SĄ BEZPŁATNIE. —

Pea krem
CHRONI CERĘ PRZY MROZIE i ŚNIEGU
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 38 215/30

FIRANKI gotowe i z metra,
MATERIAŁY dekoracyjne i meblowe
w każdej jakości i stylu,
dywany, chodniki, pomosty
oraz dodatki tapicerskie poleca
NAJWIĘKSZA FIRMA W POLSCE
M. Pieczyński, Poznań
Stary Rynek 44, nar. Woźnej.

MEBLE oraz roboty tapicerskie na dogodnych warunkach poleca
A. SZUBSKI
ŁODŹ, Rzgowska 9
ng 37850

SZCZYT tonu selekcji i taniości to Radioodbiornik
„ECHO" Państwowych Zakładów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.
Stanisław Rutkowski
Łódź, Legionowa 1.
n 39 607

Ostrzeżenie

Sekcji Instalatorów - Elektryków Chrześcian, dotyczy budujących i zakładających instalacje elektryczne.

Wobec powodzi zażaleń ze strony klientów. Zarząd Chrześcijańskiego Zrzeszenia Instalatorów - Elektryków przestrzega przed oddawaniem robót elektrycznych pokątnym monterom i osobom nieposiadającym koncesji na wykonanie robót instalacyjnych. P. T. Klienci będą mieli pewność, odbioru instalacji, solidnego wykonania i ceny umiarkowanej jeżeli od zgłaszających się przedsiębiorców, żądać będą legitymacji Chrześcijańskiego Związku Instalatorów-Elektryków. n 39704

Za Zarząd; Inż. M. Kruażyr, prezes. St. Sobczak, sekretarz.

Niesłychana reklama pewnego specyfiku

ŁAMANIE KOŁEM

Tortura znana od czasów starożytności. Wprowadzona oficjalnie we Francji w roku 1534 przez Franciszka I-go, dotyczyła tylko słodzieji. Delikwenta kładziono na skrzyżowanych szkach, a kat łamał mu ręce, nogi i klatkę piersiową żelazem drągiem. Po czym skazańca kładziono na "wykłym" kole od kolasy, umieszczonym na słupie, z rękami i nogami do dołu, a twarzą do góry, aby "patrzał w niebo i pokutował jak długo, jak to się będzie dobremu Panu Bogu podobało".

Henryk II w r. 1547 zastosował tę torturę również do zbrodniarzy i dopiero Wielka Rewolucja zniosła ją całkowicie.

Głośna - farmaceutyczna (nazwę narazie pomijamy) dołączyła do jednego z fachowych pism medycznych znamienną reklamę pewnego specyfiku. Na zdjęciu reprodukujemy facsimille tej „oryginalnej" reklamy, którą nadesłano nam z kół lekarskich z prośbą o napiętnowanie niesłychanych metod, jakie zastosowano w omawianym wypadku. Bo i na co firma sobie pazwala! Oto opis tortur przy pomocy łamania kołem, stosowany w średniowieczu, tak kończy: „patrzał w niebo (skazaniec z połamanymi rękami, nogami i klatką piersiową — przypisek „Orędownika") i pokutował tak długo, jak to się będzie dobremu Panu Bogu podobało". Mało tego. Ulotka po tym jaskrawym bluźnierstwie, sugerującym czytelnikowi obojętność Pana Boga wobec zbrodniczych tortur, podkreśla, że dopiero Wielka Rewolucja tortury te zniosła.

Nie możemy pojąć, jak znana i odpowiedzialna firma w dodatku chrześcijańska mogła sobie pozwolić na to, aby wypuścić podobną ulotkę reklamową, która obok bluźnierstwa dopuszcza się fałszów i jątrzenia. W okresie wzmożonej akcji bezbożniczej i komunistycznej w Polsce idzie ona na rękę różnym „fołksfrontom" i świadomie akcji tej pomaga. Czy zainteresowana firma nad tym się zastanowiła?

W imieniu katolickiego społeczeństwa protestujemy przeciwko podobnym metodom reklamowanym, obrażającym nasze uczucia religijne, metodom, które przy pomocy fałszów, idących na rękę kołom bezbożniczym, mają przyczynić się do wzmocnienia pokupu jakiegoś tam specyfiku... Niech sobie firma używa wszelkich możliwych bzdur, na jakie się jej „genialni" reklamiarze tylko zdobędą, wara jej jednak od używania takich konceptów, które nas, katolików, obrażają.

Po zwycięstwie młodzieży narodowej we Lwowie

Demonstracje przeciw p. Stahlowi

Wyniki walnych zebrań „Bratnich Pomocy" Uniwersytetu Jana Kazimierza i Akademii Medycyny Weterynarynej

Lwów, 10 marca

W tych dniach odbyło się w gmachu uniwersyteckim walne zebranie „Bratniej Pomocy" Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Sprawozdanie ustępującego zarządu narodowego złożył prezes p. Rzucidło. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożyła p. Drewniewska. W dyskusji zabierał głos cały szereg akademików, którzy wykazali jak ustępujący zarząd mimo trudnych warunków wywiązał się ze swych obowiązków.

Na zebraniu uchwalono szereg wniosków w sprawie aktualnych zagadnień. Kurator doc. Osuchowski sprzeciwił się głosowaniu wniosku, wyrażającego negatywny stosunek młodzieży do obozu p. Koca. Wobec tego p. Wiktor Zdrzałka, prezes Młodzieży Wszechpolskiej, oświadczył, że takie czy inne stanowisko p. kuratora w niczym nie może zmienić woli i poglądów młodzieży, oraz wezwał zebranych, by na znak solidarności z jego oświadczeniem podnieśli rękę. Las wzniesionych rąk był oznaką woli młodzieży.

Przewaga młodzieży narodowej — tj. członków i zwolenników Stron. Narodowego — była na zebraniu druzgocąca, tak, że opozycja w ogóle nie ośmieliła się wystąpić na zewnątrz.

Podobnie pełne zwycięstwo odnieśli narodowcy na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy" Akademii Medycyny Weterynaryjnej.

Sprawozdanie w imieniu ustępującego zarządu narodowego złożył p. Tadeusz Sobolak. Po dyskusji na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Na zebraniu dokonanio wyboru nowych władz z listy narodowego komitetu wyborczego. „Sanacja" nie dała znaku życia.

Z uchwalonych wniosków należy podkreślić wyrażenie hołdu Romanowi Dmowskiemu Hymn Młodych zakończył zebranie.

Lwów, 10. 3. Wczoraj o godz. 13 doszło na Uniwersytecie Jana Kazimierza do znamiennego incydentu. Oto gdy do sali wykładowej im. Kopernika wszedł docent dr. Zdzisław Stahl, b. poseł i autor napastliwego artykułu przeciw młodzieży narodowej, ogłoszonego w warszawskim „Kurierze Porannym" i przedrukowanego dzisiaj w lwowskim „Dzienniku Polskim", redagowanym przez p. Stahla — jeden ze studentów wygłosił w imieniu wszystkich obecnych studentów i całej młodzieży narodowej Lwowa dłuższe oświadczenie. Powiedział m. in., że p. Stahl robił niegdyś karierę na barkach młodzieży akademickiej, ale zdradził ideę, której złużył, odstąpił od Obozu Narodowego i oddał się na służbę „sanacji" pomagając jej niszczyć ruch narodowy. I tak we Lwowie p. Stahl wziął udział w „opanowaniu" przez „sanację" narodowego „Kuriera Lwowskiego". Teraz zaś ten sam p. Stahl śmie atakować młodzież narodową, chcąc robić dalszą karierę jako domniemany kierownik spraw młodzieży w nowotworzonym ugrupowaniu politycznym. Ponieważ młodzież uważa, że p. Stahl wogóle nie powinien zabierać w sprawach młodzieży głosu, a tym bardziej nie wolno mu zachęcać młodzieży do odstępstwa i zmiany przekonań — obecni na znak protestu przeciw tej działalności i tym metodom opuszczają wykład docenta Stahla.

W momencie kiedy wszyscy obecni opuszczali salę, kilkadziesiąt jaj ugodziło p. Stahla, który skonsternowany nie powiedział ani słowa i sam pozostał na sali, przedstawiając widok wielce osobliwy i żałosny. Dopiero po chwili zjawił się na sali rektor Kulczyński i zaprowadził p. Stahla do pomieszczeń rektoratu.

Wypadek powyższy wzbudził w mieście duże zainteresowanie pomimo, że dzienniki popołudniowe lwowskie nie przyniosły o nim żadnych wiadomości.

Kandydaci na stanowisko dyrektora teatru

Lwów, 10. 3. — Dotychczasowy dzierżawca i dyrektor Teatru Miejskiego we Lwowie Horzyca ogłosił w jednym z dzienników lwowskich swoją korespondencję z zarządem miejskim, dotyczącą jego rezygnacji z prowadzenia teatru.

Korespondencja ta nie wnosi nic nowego do sprawy, gdyż nadal nie wiadomo, na czym polega konflikt wewnętrzno-„sanacyjny", w którym o żadne głębsze sprawy nie chodzi.

Tymczasem dyr. Horzyca ma prowadzić teatr do sierpnia. Do tego czasu będzie ogłoszony konkurs na dzierżawę teatru. W mieście głowią się nad tym, kto będzie nowym dyrektorem, konkursy w takiej „sanacyjnej" atmosferze są prosta formalnością.

Wymienia się już kilkanaście nazwisk kandydatów: warszawskich artystów: Jaracza, Osterwy, Adwentowicza, Leszczyńskiego, red. Warneckiego, spółki Niewiarowicz i Zygmunta Nowakowskiego z Krakowa oraz wiele innych. Są to oczywiście na razie tylko przypuszczenia.

Walka między „Pasta" i abonentami telefonów

Lwów, 10. 3. — Donosiliśmy w swoim czasie o procesie między Pol. Akc. Spółką Telef. we Lwowie i właścicielem pralni p. Zaczkiem o liczniki telefoniczne.

P. Zaczek zainstalował u swego znajomego p. Dillinga aparat telefoniczny i opieczętował go notarialnie. Pomimo to jednak licznik wykazał pewną ilość rozmów, które wcale nie były prowadzone. Na tej podstawie rozprawa sądowa została odroczona w celu przeprowadzenia dowodu z opieczętowanego aparatu telefonicznego.

W dniu 7 bm. zostali aresztowani p. Dilling, młodszy p. Zaczek i jego służący pod zarzutem manipulacji przy opieczętowanym aparacie. Aresztowanych badano dwa dni i dopiero interwencja adw. Maciejki u prokuratora apelacyjnego spowodowała uwolnienie oskarżonych, którzy są zdania, iż doniesienie karne przeciw nim miało na celu wywarcie wpływu przed właściwą rozprawą sądową, mającą się odbyć w dniu 15 kwietnia br. Aresztowani mają zamiar wytoczyć „PAŚCIE" powództwo o szkody moralne.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi odłożone

Łódź, 10. 3. — Nowe posiedzenie Rady Miejskiej zostało już wyznaczone na poniedziałek dnia 15 bm., lecz na skutek prośby radnych żydowskich i socjalistycznych, którzy wyjeżdżają w tym dniu na obrady partyjne do Warszawy, zostało przełożone na wtorek dnia 16 bm.

Narodowiec pomógł złapać komunistę

Końskie, 10. 3. — W ubiegłą niedzielę był eskortowany przez policję w Końskiem jeden z niebezpiecznych komunistów łódzkich, ścigany listami gończymi.

W pewnym momencie udało mu się zmylić czujność władz i komunista zaczął uciekać. Przechodzący ulicą p. Karol Ciesielski, członek Stron. Narodowego w Końskiem, obezwładnił uciekającego komunistę i oddał go w ręce władzy.

Śmierć pod kołami pociągu

Piotrków, 10. 3. W dniu 8 bm. o godz. 22-ej pomiędzy przystankami Rokiciny-Baby, na szlaku Piotrków — Koluszki, poniósł straszną śmierć starszy torowy 53-letni Szymura Szymon z Rokicin.

Usiłując przebiec tor przed pociągiem towarowym, Szymura wpadł pod koła pociągu pośpiesznego. Zwłoki były rozrzucone na przestrzeni kilku dziesięciu metrów. Odciętej głowy nie odnaleziono. Prawdopodobnie została zmiażdżona doszczędnie.

Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie, tak na funkcjonariuszach P. K. P. jak i na pasażerach. Kilka osób na widok zmasakrowanych zwłok — zemdlało.

Dr. med. L. NITECKI, specj. chorób skórnych wener. i moczo-płciowych.
Łódź, Nawrot 32 — telefon nr. 213-18
Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 wiecz.
W niedziele i święta 9—12. n 87188

Zniesienie premij wywozowych od zboża

Warszawa (Tel. wł.) Postanowione przez rząd ostateczne zniesienie premij wywozowych od zboża wejdzie w życie 15 marca. Zarządzenie obejmie wszystkie produkty roślinne, eksportowane z wyjątkiem grochu, dla którego premie będą nieznacznie obniżone, mianowicie do 3 zł. (w)

Aresztowania ludowców

Kielce, 10. 3. W pow. pinczewskim policja dokonała licznych aresztowań i rewizyj wśród członków Stronnictwa Ludowego. M. in. aresztowani zostali i osadzeni w więzieniu w Pińczewie: J. Bochnia, b. wójt z Czarnocina, prezes zarządu powiatowego Stron. Ludowego, oraz wybitniejsi działacze tego stronnictwa Szuwała z Koszyc i Fulara z Łapszowa.

Poza tym dokonano szeregu rewizyj u ludowców, zwolenników grupy Witosa. Wszyscy aresztowani stoją pod zarzutem popełnienia zbrodni z art.: 94, 95, 157 § 2 i 156 k. k.

Chrześcijańska fabryka włókiennicza w Tomaszowie

Tomaszów, 10. 3. W ostatnich dniach powstał w Tomaszowie Maz. komitet uruchomienia w mieście fabryki włókienniczej. Wszczęte starania w kierunku zdobycia kredytów na ten cel znajdują się na dobrej drodze, tak, że prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku fabryka ta zostanie uruchomiona. W zakładzie tym znajdą pracę wyłącznie robotnicy-chrześcijanie.

Społeczeństwo polskie przyklaśnie napewno zdrowej chęci zatrudnienia w dużym zakładzie przemysłowym tylko robotników-chrześcijan Oby więcej znalazło się takich fabrykantów.

Olbrzymie zebranie S. N. w Pabianicach

Pabianice, 10. 3. W niedzielę ub. o godz. 12 w poł. odbyło się w wielkiej sali kina „Luna" już trzeci w bież. roku imponujące wielkie zebranie Stronictwa Narodowego, które wzbudziło wielkie zainteresowanie, gromadząc przeszło 1.500 osób.

Odczyt zagaił p. Kaźmierczak R. oddając następnie głos p. Zyg. Waysowi, b. prezesowi Młodzieży Wszechpolskiej z Poznania, który omówił obszernie obecną sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce. Polskę z obecnej sytuacji gospodarczej, wytworzonej paroletnią gospodarką „sanacji" wydźwignąć może tylko Obóz Narodowy z jego programem.

Jako drugi przemawiał znany obrońca narodowców p. mec. Grochowski z Łodzi Mówca w długim referacie n. t. „Sprawy gospodarcze a Obóz Narodowy" wykazał m. in. wielkie trudności dla handlu i rzemiosła naszego z obecnego ustawodawstwa. Prócz tego wykazał zebranym na licznych przykładach ukrytą walkę żydostwa, będącego dla nas destrukcyjnym wrogiem, który Polskę będzie musiał opuścić. Obu mówców zasypano długotrwałymi oklaskami.

Po przemówieniach przyjęli zebrani jednomyślnie rezolucję, przyrzekając w niej nie kupować u Żydów. Po odśpiewaniu hymnu Młodych wzniesiono okrzyki na cześć Wielkiej Polski Narodowej i jej przywódców, po czym licznie zebrani rozeszli się w spokoju do domów, pamiętając o obowiązku walki o unarodowienie handlu i rzemiosła polskiego.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 10. 3. Belgia 89,—, Holandia 288,70, Kopenhaga 115,05, Londyn 25,77, Nowy Jork (czek) 5.27¼, Nowy Jork (kabel) 5.27⅛ Paryż 24,10, Praga 18,42, Sztokholm 132,05, Szwajcaria 120,40, Oslo 129,55, Mediolan 27,85, Helsinki 11,39. Usposobienie niejednolite.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Ochronki w Naramowicach, Urbanowie i Winiarach: N. N. zamiast kwiatów na imieniny p. Jolanty Piłatowskiej 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 15,— zł.

Członkowie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, koło w Bochni, zebrali dla wyzyskiwanych przez Żydówkę Kazimierza i Janiny Kicińskich w Kole 10,— zł, na zakup książek i obuwia, którą to sumę przekazaliśmy na ręce ks. kanonika Józefa Mężnickiego, prob. par. sz.-kat. w Kole.

Grupa młodych członków Stronnictwa Narodowego w Rzeszowie — koło śródmieście.

Co piszą inni

„Obrońcy" mas pracujących...

Dosyć osobliwą rolę w życiu politycznym odgrywa nadal jak i do tej pory — „Naprawa". Z jednej strony, jak wiadomo, rada naczelna tej organizacji (występującej pod firmą Związku Działaczy Społecznych) zgłosiła akces do akcji płka Koca uchwalając jednak równocześnie utrzymanie Związku, który przeto będzie stanowił rodzaj „państwa w państwie". „Akces" do deklaracji p. Koca zgłosił także jeden z wybitnych „naprawiaczy", wojewoda śląski Grażyński jako kierownik Związku Harcerstwa Polskiego, co zresztą wywołało w szerokich kołach harcerskich uzasadnione sprzeciwy i zastrzeżenia.

Z drugiej strony szereg wybitnych „naprawiaczy", działających na terenie ZZZ (Związku Związków Zawodowych), jak Szurig, Szwedowski, Paprocki, Kapuściński wypowiedzieli się wraz zresztą z ogromną większością przywódców ZZZ za samodzielnością tej organizacji i nieprzystępowaniem do obozu p. Koca.

Trudno się w tej chwili zorientować, czy mamy tu do czynienia z politycznym rozłamem w szeregach „Naprawy", czy też po prostu — co jest również prawdopodobne — z podwójną grą, której celem jest z jednej strony opanowanie od wewnątrz różnych odcinków dawnego obozu prorządowego, z drugiej zaś możność posługiwania się tu hasłami umiarkowanymi i narodowymi, tam znów czerwono-klasowymi.

*

W związku z tym warto zaznaczyć, że „deklaracja ideowa", uchwalona przez kongres ZZZ, a ogłoszona świeżo przez warszawski „Głos Powszechny", głosi tezy wyraźnie marksistowskie.

Czytamy tam więc w punkcie II:

„W obecnym ustroju społeczno - gospodarczym i politycznym walka klas jest motorem twórczych działań i zaczynem przyszłych form społecznych.

„Żadne próby kompromisu, żadne częściowe reformy, zmierzające do złagodzenia antagonizmu, istniejącego w społeczeństwie kapitalistycznym, — nie usuną faktu i konieczności walki klas, która zniknąć może dopiero w przyszłym społeczeństwie."

Z tą propagandą walki klas oczywiście w doskonałej harmonii pozostaje rezolucja, wyrażająca hołd „czerwonej" Hiszpanii, znana już naszym czytelnikom z wczorajszego numeru „Kuriera".

Że zaś postulatom i oświadczeniom tego rodzaju z reguły towarzyszy — obrona pozycji Żydów, przeto nie zdziwi nas na zakończenie deklaracji ideowej ZZZ taki passus:

„Stoimy na stanowisku nie robienia żadnych prawnych różnic między obywatelami państwa polskiego z powodów narodowych, wyznaniowych lub rasowych."

Chodzi tu oczywiście o przeciwstawienie się postulatowi odebrania Żydom praw politycznych, wysuniętemu przez polski ruch narodowy.

Poza tym zresztą deklaracja ZZZ kwestii żydowskiej, której rozwiązanie w myśl programu obozu narodowego przyniosłoby tak znaczną ulgę doli szerokich rzesz robotniczych i bezrobotnych w Polsce, w ogóle słowem choćby nie wspomina.

To są dopiero „obrońcy" mas pracujących!...

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
Spec. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 19 814

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej w Piotrkowie

Klub Narodowy, na skutek prowokacji żydowskiej, opuścił salę obrad — Bezczelne stanowisko Żyda Berlinera

Piotrków, 10. 3. — Na ostatnim posiedzeniu rady m. Piotrkowa, poświęconym uchwaleniu budżetu na rok 1937-8, Klub Narodowy zajął zdecydowaną postawę, sprzeciwiając się zbyt wygórowanym wydatkom na najróżniejsze cele. Socjal-żydowska część rady, mając przewagę liczebną, nie liczy się w ogóle z wydatkami. Sami socjaliści przyznają rację narodowcom, powiadając, że głosują przez solidarność partyjną za wnioskami, chociaż rozumieją bezcelowość wydatkowanych sum.

Utrzymanie dwóch wiceprezydentów, aczkolwiek jeden z nich przyjeżdża tylko na urlop do Piotrkowa na parę tygodni, stale zaś jest poza Piotrkowem, jest chyba dowodem tej rozrzutności.

W dyskusji nad poszczególnymi pozycjami, które zazębiały się z interesem Żydów, których piotrkowscy socjaliści są prawdziwymi obrońcami, zabrał głos Żyd, radny Berliner, który w bezczelny sposób zaatakował Obóz Narodowy i podkreślił, że tylko Żydzi przy pomocy socjalistów walczyli o Polskę. Demagogicznego przemówienia Żyda, odnoszącego się z nienawiścią do wszystkiego, co jest w Polsce narodowego, socjalistyczny przewodniczący nie przerwał, czym czując się obrażonymi, radni narodowi opuścili salę obrad.

Dziś i dni następne
Reprezentacyjne kino „RIALTO" ŁÓDŹ PRZEJAZD 1
Ma zaszczyt przedstawić najwspanialszą wiedeńską komedię sezonu pt.
„SKOWRONEK" w roli głównej najpiękniejsza artystka ekranu MARTA EGGERTH KIEPUROWA
oraz Hans SÖHNKER, Lucy ENGLISCH, Fritz IMHOFF, Rudolf CARL i Tibor v. HALMAY
Najwspanialsza komedia jaką kiedykolwiek w Łodzi widziano. Powyższe 6 nazwisk same mówią za siebie. Humor! Piękne piosenki! Bogata wystawa! Wspaniała gra! n 89/02

Komuna broni „towarzysza" Zdziechowskiego

Podziemna akcja komuny przeciw skazaniu za działalność wywrotową radnego socjalistycznego Zdziechowskiego

Łódź, 10. 3. — W związku ze skazaniem przez Sąd Okręgowy w Łodzi na karę 5 lat więzienia za działalność komunistyczną radnego „socjalistycznego" Zdziechowskiego, kierownika socjalistycznego związku robotników przemysłu jedwabnego, socjal-żydokomuna zrzuciła maskę i rozpoczęła konspiracyjnie występować z protestami, żądając zwolnienia Zdziechowskiego z więzienia i uniewinnienia.

Na terenie Łodzi rozrzucono nielegalne ulotki i rozklejano afisze. W dniu 19 stycznia p. Aleksander Rampel powracając z pracy na placu Dąbrowskiego, w pobliżu gmachu Sądu Okręgowego, zauważył dwie kobiety, przylepiające kartkę do parkanu. Ponieważ jedna z nich upuściła kartkę, p. Rampel podniósł ją i stwierdził, że ma następującą treść: „Żądamy wypuszczenia towarzysza Zdziechowskiego ze szpon faszystowskich! — Niech żyje rząd ludowy w Hiszpanii! — Czerwona pomoc w Łodzi!" Już z pisowni wywnioskował p. Rampel, że ma do czynienia z żydowską komuną. Zatrzymał też nieco później jedną z Żydówek, którą okazała się 20-letnia Małka Kapelusznik. Żydówka oświadczyła później, że gdyby wiedziała, że ścigający jest tylko cywilem, to by potrafiła się obronić. Nie przyznała się też do należenia do Kompartii, twierdząc, że ulotki otrzymała od przygodnej towarzyszki, która zbiegła.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 20-letnią Małkę Kapelusznik na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg pięciu lat.

Robotnicy Śląska przeciw „fołksfrontowej" robocie menerów Z. Z. Z.

Pierwsze odruchy niezadowolenia przeciwko wypowiedziom posła Kapuścińskiego

Rybnik, 10. 3. W sferach robotniczych Śląska panuje duże rozgoryczenie na ZZZ, które dotychczas uważane było za organizację katolicką. Pierwsze odruchy niezadowolenia zauważyć było można z chwilą powstania organu ZZZ, „Głosu Powszechnego", którego „fołksfrontowe" zabarwienie patriotycznie nastrojonym masom robotniczym z miejsca się nie spodobało. Robotnicy Śląska, zapoznawszy się ze sprawozdaniem z zjazdu w Warszawie i dowiedziawszy się, że na zakończenie obrad zaśpiewano „Czerwony sztandar", poczuli się na tego rodzaju fakty do głębi oburzeni, gdyż czują, że organizacja ich zbliża się co raz bardziej do sierpa i młota. W związku z tymi „czerwonymi" sympatiami kierowników ZZZ. wielu członków zapowiedziało swe wystąpienie z tej organizacji.

Świat robotniczy Śląska stanowczo protestuje przeciwko wypowiedziom posła Kapuścińskiego, który sugerował zebranym, że przemawia w imieniu „całego robotniczego Śląska" Cały robotniczy Śląsk przejrzał już ZZZowską robotę i coraz więcej odsuwa się od macherów spod znaku „fołksfrontowej" roboty.

Robotnik śląski nie chce mieć nic wspólnego z tymi, którzy cały czas idą na pasku Żydów. Robotnik śląski zrozumiał, że interesów jego bronić może tylko „Praca Polska", organizacja narodowa i katolicka.

Cukier waniljowy i olejki „Luba"
są konieczne do dobrego pieczywa!
Pg 25 301/2-8,1/4/5

Rzezak rytualny w rękach policji

Lwów, 10. 3. — Magistrat lwowski wydał komunikat o wykryciu pokątnego uboju rytualnego i aresztowaniu sprawców. A mianowicie władze miejskie otrzymały wiadomość, iż w jednej z podmiejskich rzeźni odbywa się potajemny ubój rytualny. Funkcjonariusze miejscy i policjanci otoczyli w nocy tę rzeźnię i byli świadkami, jak o godzinie 2 w nocy przemycono na teren rzeźni żydowskiego rzezaka na furze, przykrytej prześcieradłem. W chwili, kiedy rzezak przystąpił do swych czynności, został aresztowany przez policję. Razem z nim aresztowano żydowskiego przedsiębiorcę Haberkorna. Nazwiska rzezaka nie podano do wiadomości publicznej.

Żydowski bojkot

Wilno. (Tel. wł.) Wielu profesorów na Uniwersytecie Wileńskim przeprowadziło rozdział miejsc na wykładach i w seminariach. Studenci Żydzi bojkotują wszystkie takie pracownie w seminariach.

Obecnie władze uniwersyteckie zażądały od Żydów, ażeby do wtorku włącznie zaniechali bojkotu, w przeciwnym bowiem razie zostaną skreśleni. Z tego powodu odbyło się zebranie wileńskich akademików Żydów, które trwało 24 godziny.

Ostatecznie 109 głosów padło za przerwaniem bojkotu, a 341 za dalszym prowadzeniem aż do zniesienia dni żydowskich i stołów żydowskich na uni-

Żydowska nędza

Największe sprzeczności — Komu nędza taka jest potrzebna? — Nie zawracać głowy!

Łódź, 10 marca

Raz po raz żydowscy radni na posiedzeniach Rady Miejskiej i żydowskie pisma uparcie podnoszą, że nędza panuje nie tylko wśród chrześcijan. Pono i żydostwo w dużej części jest spauperyzowane. Istotnie, gdy się pójdzie w północną dzielnicę naszego miasta pomiędzy stare kamieniczki, widzi się na brudnych podwórzach sporo zbiedzonych Żydów, Stare, chude Żydówki uganiają się za rachitycznymi dziećmi, a przygarbieni mężczyźni dźwigają jak chińscy kulisi paki towarów...

Wszystko to odpowiada prawdzie. Rzeczywiście i wśród Żydów nie braknie nędzy, ale...

Żydzi są narodem zdegenerowanym. W dobrobycie wymierają, książka ich zabija i niszczy, oczywiście książka normalna, taka, przeznaczona dla ogółu obywateli danego kraju, wynaradawiają się... Wiadomą rzeczą jest, że już trzecie pokolenie zewnętrznie zasymilowanych Żydów jest prawie zawsze bezpłodne! Naród ten od wielu pokoleń bytuje w warunkach nadzwyczaj nienormalnych, dążąc do równouprawnienia, a jednocześnie chcąc zachować swą odrębność narodową. Inteligentniejsze jednostki walki tej nie wytrzymują; po dwóch, a najwyżej trzech pokoleniach następuje asymilacja. I to najgorszy typ asymilacji: Żyd pozostanie Żydem, lecz staje się dosłownie chodzącą tragedią. Nie zdolny jest do fanatycznej walki o swą narodowość, a zarazem nie może, nie chce i nie umie zlać się bez reszty z narodem, wśród którego bytuje. Kronenbergi, Loewentale, Fajansy, Jarecy, Klaczkowie, Wawelbergi, Rotszyldowie, Warburgi... Tragiczna a zarazem komiczna galeria! Ludzie, którzy nie są już prawdziwymi Żydami, a nigdy nie staną się Polakami, czy Francuzami lub Włochami... Na przykład Toeplitzowie!

A żydowski naród chce zachować swą odrębność, chce walczyć o ujarzmienie świata!... Skąd czerpać siły?

Nie z języka. Przecie jest to naród wielojęzyczny, a zarazem bez własnego języka. Iddisz, to zepsuta niemieczyzna, spaniolski, to zepsuty język hiszpański, hebrajszczyzna... też język przyswojony sobie od innego narodu! Może aramejski?... Lecz któż go zna?!

I nie przynależność terytorialna łączy Żydów. Palestyna leży daleko i jest krajem obcym. Potwierdzają to sami

Żydzi, którzy w Palestynie tęsknią do polskich miasteczek i „naszej" Warszawy!

Więc może przynależność państwowa? — Oczywiście, że nie!

Nawet nie przeszłość historyczna, bo ostatecznie dzieje narodu żydowskiego bynajmniej nie obfitują w momenty heroiczne. Najlepszą ilustracją jest walka wewnętrzna, jaka toczyła się w Jerozolimie, obleganej przez wojska Tytusa...

Wszędzie nędza!

Jedyną ucieczką żydowskiego nacjonalizmu jest mistyka Talmudu i Kabały. Lecz jakże żądać mistyki od czarnogiełdziarza, obliczającego wszystko na dolary? Jakże się spodziewać mistycznych porywów po starym plajciarzu, który trzy razy „regulował" na trzydzieści procent i dwa razy palił się!

Mistykiem może być tylko nędzarz!

I z tego względu żydostwo świadomie hoduje swą nędzę. Oczywiście pierwszy lepszy Szmul czy Symcha z ulicy Franciszkańskiej nie zdaje sobie z tego sprawy. Głoduje, bo nie ma co jeść... i wielbi Jehowę i wierzy w misję dziejową narodu wybranego...

Ale solidny, zamożny pan Lewin doskonale wie, czemu istnieje żydowska nędza i bynajmniej nie życzy sobie, aby tej nędzy nie było. Icek Radosny ma dziewięcioro dzieci, zarabia dziennie dwa złote, ma w dodatku gruźlicę, ale jest prawdziwym Żydem. Jego najstarszy syn od ósmego roku życia studiuje w chederze pismo! A Robert Loewenhertz — bankier, jest dumny i z suchotnika — Icka i z jego syna, studiującego Kabałę...

Tylko z jakiej racji ten sam Loewenhertz każe nam się rozczulać nad nędzą biednego Radosnego? Sam ją celowo hoduje, a nam chce wmawiać, że wszyscy są biedakami!

O odpowiedź nie trudno. Loewenhertz wyzyskuje Polaków, żeruje na nędzy polskiego robotnika lub polskiego chłopa i boi się. Boi się, że pewnego dnia Polacy się zbuntują. Więc już zawczasu uprzedza: patrzcie i „nasi" też bywają biedakami. Różnica zaś polega na tym, że podczas, gdy żydowska nędza jest celowo hodowana jako rezerwat i ostoja Izraela, to polska nędza jest wynikiem zwyczajnego wyzysku. Żyd głoduje, bo mędrcy Synhedrionu orzekli, że tylko w ten sposób da się zachować „naród dobrany w korcu maku" od zatraty, a Polak głoduje, bo Izrael gromadzi pieniądze jako najpewniejszy środek podboju świata...

Więc, gdy się słyszy utyskiwania na żydowską nędzę, najlepiej odpowiadać: „Nie zawracajcie głowy! Ta wasza nędza jest sztucznie i celowo hodowana. A jeśli wam w Polsce aż tak źle, to jedźcie na Madagaskar!..."

ha.

Chleb dla Polaków

Żona chorego krawca w Sosnowcu, p. Stanińska, zgłasza się za naszym pośrednictwem w następującej sprawie: Ponieważ sama nie może prowadzić zakładu krawieckiego, położonego w dobrym punkcie przy ul. Prezydenta Mościckiego, narożnik Małachowskiego, Hale Rozwoju, chce oddać cały lokal krawiecki wraz z urządzeniem w mieszkaniu w ręce katolickie. Prosimy o bliższe zainteresowanie się tą sprawą.

*

W Koźminku, powiatu kaliskiego, potrzebny jest blacharz-dekarz. Zgłoszenia należy kierować do kierownika koła S. N. w Koźminku, p. J. Janika, Rynek.

*

W Poddębicach, powiatu łęczyckiego, potrzebny jest tragarz, który otrzyma stałą pracę w sklepach, hurtowniach i młynie chrześcijańskim. Zgłoszenia do kierownika koła S. N. w Poddębicach, p. W. Królikowskiego, pl. Kościuszki 6.

Urzędnicy samorządowi przeciw Żydom

Koła urzędników samorządowych odbywają obecnie swoje doroczne zebrania, na których m. i. omawiane jest wprowadzenie paragrafu aryjskiego do stowarzyszeń urzędniczych. Uchwały w tej sprawie zapadły już w kilkunastu kołach urzędników samorządowych w Warszawie oraz na prowincji.

Pierwszy taki wniosek uchwalono jednomyślnie na zebraniu koła urzędników wydziału ewidencji ludności m. st. Warszawy. W czasie głosowania tylko dwie osoby, członkowie „Legionu Młodych", wstrzymały się od głosu.

Wobec uchwalenia paragrafu aryjskiego urzędnicy Żydzi zgłosili wystąpienie z koła urzędników wydziału ewidencji.

Jannings rozmawia z czytelnikami „Ilustracji Polskiej"

... Czy pamiętają jeszcze w Polsce mojego Nerona, którego grałem w filmie niemym, osnutym na tle powieści wielkiego Polaka Sienkiewicza „Quo vadis?"... Uważam, że była to moja najlepsza kreacja, Często wracam pamięcią do tych czasów.

... Co za wspomnienia!...

... Niech pan sobie wyobrazi: Było to podczas nakręcania scen w cyrku. W kącie areny stłoczyli się chrześcijanie w oczekiwaniu męczeńskiej śmierci, po przeciwnej stronie zaś otwarto kratę i wypuszczono stado lwów.

... Zwierzęta były oswojone. A jednak, gdy jeden z nich przeskoczył balustradę areny i gdy spotkałem się oko w oko z grzywiastym łbem króla puszczy... —

Tak barwnie snuje się opowiadanie Emila Janningsa, słynnego aktora filmowego, który znalazłszy się w Rzymie celem nakręcenia filmów niemieckich, spotkał się w hotelu „Excelsior" z korespondentem włoskim „Ilustracji Polskiej" i „uciął" sobie sympatyczny, niezwykle bogato ilustrowany wywiadzik. Wywiadzik ten znajdziemy w najnowszym powiększonym numerze (11) „Ilustracji Polskiej". Numer ten przynosi poza tym mnóstwo ciekawych artykułów i felietonów, jak np.: Śmierć czyha na madryckich drogach, — Kłopoty małego księstewka, — Dzieła malarstwa francuskiego, — Turnia, która kusi, — Przegląd filatelistyczny, — nowela „Gracz z piekła", — Grypa na wesoło, — Raid nad pustynią i wiele innych.

Kup i przeczytaj, a przekonasz się, że „Ilustracja Polska jest najlepszą lekturą dla wszystkich.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 10. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 45 tonn par. Poznań	25.75
Żyto 15 tonn par. Poznań	25.90
Żyto 45 tonn par. Poznań	26.00

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposob. spokojniejsze)	25.25— 25.50
Pszenica (Usposobienie spokojne)	29.25— 29.50
Jęczmień browarowy	26.50— 27.50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22.25— 22.50
Jęczmień 667—676 g/l.	23.25— 23.50
Jęczmień 700—715 g/l.	24.75— 25.50
Usposobienie słabsze.	
Owies	22.75— 23.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	37.25— 37.75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	36.75— 37.25
żytnia gat. I 0-65% wł w.	35.25— 35.75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	28.00— 28.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	25.75— 26.25
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	47.50— 48.50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	46.50— 47.00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	45 00— 45.50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	44.50— 45.00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	43 50— 44.00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	42 50— 43.00
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	41.75— 42.25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	38.75— 39.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	34.75— 35.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	28.00— 29.00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	25.00— 26.00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16.50— 17.00
Otręby pszenne grube stand.	18.00— 18.50
Otręby pszenne średnie stand.	17.25— 17.75
Otręby jęczmienne	16.75— 18.00
Czepak zimowy	62.00— 63.00
Siemię lniane	56.00— 59.00
Gorczyca	30.00— 32.00
Wyka latowa	22.00— 24.00
Peluszka	23.00— 25.00
Groch Wiktoria	21.50— 25.00
Groch Folgera	22.00— 24.00
Łubin niebieski	13.75— 14.75
Łubin żółty	15.00— 16.00
Seradela	26.00— 28.00
Mak niebieski	70.00— 74.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130 00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75.00
Przelot	65.00— 75.00
Rajgras angielski	60.00— 70.00
Makuch lniany w taflach	27.50— 27.75
Makuch rzepak. w taflach	20.75— 21.00
Makuch słon. w taflach 42—43%	26.00— 27.00
Słoma pszenna luzem	2,10— 2,35
„ pszenna prasowana	2,60— 2.85
„ żytnia luzem	2,20— 2.45
„ żytnia prasowana	2.95— 3.20
„ owsiana luzem	2,40— 2.65
„ owsiana prasowana	2,90— 3.15
„ jęczmienna luzem	2.10— 2,35
„ jęczmienna prasowana	2,60— 2.85
Siano zwykłe luzem	4,40— 4.90
„ zwykłe prasowane	5.05— 5.55
„ nadnoteckie luzem	5.40— 5.90
„ nadnoteckie prasowane	6.40— 6.90

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2436.6 tonn, w tem żyta 1032 tonn, pszenicy 342 tonn, jęczmienia 160 tonn, owsa 40 tonn.

Uwaga! Owies jednolity nadający się do siewu ponad notowanie.

Nowa ankieta „Orędownika"

Cośmy zrobili na odcinku żydowskim

W Chełmie Lubelskim w ciągu trzech lat powstały 43 nowe placówki chrześcijańskie, przy których znalazło pracę i chleb 245 Polaków — W tym czasie zlikwidowano 13 placówek żydowskich

Kontynuując naszą ankietę, przystępujemy w dniu dzisiejszym do omówienia wyników akcji odżydzeniowej w Chełmie Lubelskim, w mieście bardzo zażydzonym, gdzie jeszcze do niedawna prym wodzili Żydzi i żydowscy pachołkowie.

Obecnie sytuacja na froncie odżydzeniowych w Chełmie Lubelskim przedstawia się zupełnie inaczej i kształtuje się wybitnie w kierunku poprawy dla polskiego stanu posiadania. Jak i w innych miastach Polski, tak i tutaj akcję odżydzania rozpoczęło i prowadzi w dalszym ciągu Stronnictwo Narodowe przez specjalnie do tych celów utworzony Wydział Gospodarczy, który nie tylko zachęca do stwarzania polskich placówek handlowych, ale także wychowuje młody narybek polskich kupców i rzemieślników.

W ciągu ostatnich trzech lat przybyło w Chełmie Lubelskim nowych polskich placówek chrześcijańskich: **w handlu 34, w rzemiośle 6 i straganów 3.**

Polskie placówki handlowe obejmują następujące branże: **22 sklepy** spożywcze, 2 sklepy galanteryjne, 1 skład skór, 1 jatka z mięsem wołowym, 3 piwiarnie, 2 wędliniarnie, 1 skład z czapkami, 1 skup zboża, 1 skład z artykułami budowlanymi i opałowymi; w rzemiośle: 1 zegarmistrz, 1 kamasznik, 1 kuśnierz, 1 biuro instalacyjne, 1 fotograf i 1 zakład malarski.

Z placówek tych utrzymują się: w handlu **34 rodziny**, z rzemiosła **5 rodzin**, ze straganów **3 rodziny, razem 42 rodziny** polskie znalazły źródło utrzymania. Zatrudnionych płatnych pracowników jest i to tylko w rzemiośle, gdyż placówki handlowe zatrudniają rodzinę właściciela. Łącznie znalazło pracę i chleb 245 osób.

Wśród założycieli polskich placówek większość mają mieszczanie. Ludność napływowa ze wsi założyła 4 sklepy spożywcze, 1 skład skór i 3 straganty. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt osiedlenia się w Chełmie Wielkopolan, którzy reprezentują na terenie miasta prawdziwie polskie mieszczaństwo. Wielkopolanie założyli 4 placówki handlowe i 6 rzemieślniczych.

W omawianym okresie trzech lat ubyło 13 placówek żydowskich, w tym 10 sklepów spożywczych i 3 zakłady rzemieślnicze. Istnieje tendencja likwidacji dalszych placówek żydowskich. Za to placówki chrześcijańskie rozwijają się świetnie, gdyż ludność chrześcijańska przestała chodzić do Żydów.

Zjazd przedstawicieli prasy katolickiej w Warszawie

W zjeździe bierze udział ponad 160 przedstawicieli tej prasy

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek i wtorek obradował w Warszawie w Domu Katolickim zjazd przedstawicieli prasy katolickiej i sprzyjającej Kościołowi Katolickiemu. Na zjazd przybyło 160 przedstawicieli prasy codziennej i periodycznej.

Obrady zjazdu, w czasie którego referaty wygłosili: ks. biskup Adamski, ks. redaktor E. Kosibowicz, T. J., dr Hoeben z Rotterdamu, hr. Władysław Sobański, ks. prof. Wyszyński (referat jego odczytano), dorzuciły dużo nowych myśli do zagadnień katolickiej publicystyki i piśmiennictwa.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Sensacyjna powieść współcze sna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

107)

— Tu — szepnęła, podnosząc jedną rękę i wskazując na okolicę lewej piersi.

Miliony płatków zawibrowały przed oczyma Ludwika. Teraz dostrzegał wyraźnie przemoczoną krwią bluzę Janki i krew spływającą po ramieniu. Jednakże ponad wszystkimi myślami i uczuciami, jakie w tej chwili go opadły, dominowało tylko jedno: musi ją uratować!... musi... To postanowienie dodawało mu sił, iż mógł się przeciwstawić opanowującej go słabości, graniczącej z omdleniem.

— Proszę mnie nie męczyć — szepnęła słabym głosem Horzelska, widząc, że Ludwik rozcina jej płaszcz i stara się dotrzeć do rany. — Tak się już stać musiało... Wiedziałam o tym... Dobrze, że pan jest przy mnie...

Te słowa, wypowiedziane jeszcze w pełni świadomości, chociaż Haczewski widział, że mgła poczyna zasnuwać oczy dziewczyny, wstrząsnęły Ludwikiem do głębi. Straszny lęk podnosił mu włosy na głowie, a z drugiej znów strony rodziło się rozpaczliwe pragnienie wyrwania tej dziewczyny śmierci, której cień zdawał się już padać na szeroko otwarte oczy Horzelskiej.

Ręce Ludwika drżały, kiedy dotykał palcami tego miejsca pomiędzy ramieniem a mostkiem, skąd spływała krew obfitym strumieniem.

— Może to nic groźnego — przemknęła mu błyskawica myśli. — Może da się ją uratować.

— Lekarza!... pogotowie!... — krzyknął, rozglądając się błędnym spojrzeniem wokół.

— Kolega pobiegł już do telefonu — odpowiedział mu policjant, pochylony nad leżącym na podłodze człowiekiem.

— Tylko prędzej, na miły Bóg!... prędzej! — krzyczał Haczewski, widząc, że z każdą niemal kroplą krwi, której nie był w stanie zatamować, ulata życie z pobladłej jak płótno dziewczyny. Napróżno starał się uciskać ranę chusteczką, która nasycała się momentalnie krwią, nie wstrzymując krwotoku.

Janka tymczasem traciła stopniowo przytomność. Wprawdzie oczy miała wciąż szeroko otwarte, jednak nie było w nich już wyrazu świadomości. Jej rozchylone wargi poruszały się niezrozumiałym szeptem.

Widok ten był zaiste dla Haczewskiego wstrząsający. Oto miał przed sobą tak niedawno jeszcze zdrową i pełną życia dziewczynę, a teraz patrzał w jej pobladłe, wykrzywione cierpieniem oblicze, które zdawało się zastygać w martwocie, zatracać wyraz i czucie. Czyżby zły los chciał, aby właśnie w tej chwili, kiedy w tej biednej, ale dzielnej dziewczynie odnalazł cel życia, miała odejść od niego na zawsze?...

Powieki policjantki drgnęły. Wargi rozchyliły się jeszcze więcej i z pomiędzy nich wydobył się cichy, ledwo dosłyszalny szept:

— Nie płacz po mnie... widocznie tak być musiało... kochałam cię tak bardzo... szkoda, że... — nie dokończyła zdania. Lekki uśmiech przemknął po jej drobnej, umęczonej twarzyczce i nakryła źrenice koronkami długich i ciemnych rzęs.

Straszny, nieludzki ból przeszył serce Ludwika. Zdawało mu się, że życie uleciało już z niej na zawsze, a ta świadomość omal nie przyprawiała go o szaleństwo.

— Boże!... — jęknął i osunął się na kolana obok łóżka.

Ocknął się dopiero wtedy, kiedy ujął go ktoś delikatnie pod ramiona i usiłował przenieść na inne miejsce. Obok niego stał policjant i jeszcze jakieś dwie osoby w białych, szpitalnych płaszczach.

— To lekarz — uprzytomnił sobie i odzykując momentalnie siły, zerwał się na równe nogi i wraz z tamtymi pochylił się nad omdlałą Horzelską.

Lekarz zbadał puls, przyłożył ucho do serca, a następnie począł długo obmacywać miejsce dokoła rany.

Haczewski, dygocąc na całym ciele, oczekiwał z bezgranicznym lękiem w sercu wyroku lekarza. Pomimo przedłużającego się badania, nie miał odwagi zadać pytania temu młodemu, skupionemu człowiekowi, aby nie usłyszeć tej strasznej prawdy„ jaka mogła paść z ust lekarza.

Ten stan, pomiędzy nadzieją a niepewnością, przyprawiał Ludwika o niebywałe cierpienie. Wolał jednak to, niż okrutną, nieludzko brutalną prawdę, że Janka już nie żyje.

— Co pan doktór stwierdza? — zapytał wreszcie policjant, widząc, iż lekarz zabiera się przy pomocy swego asystenta, do nałożenia prowizorycznego opatrunku.

— Nic konkretnego stwierdzić nie mogę — odparł lekarz, nie przerywając swych czynności. — Żadna z kości nie została uszkodzona, zachodzi jednak obawa, iż kula mogła zadrasnąć płuco i spowodować wewnętrzny krwotok. W każdym razie stan jest poważny i musimy ranną bezzwłocznie przewieźć do szpitala. Operacja, celem wyjęcia kuli jest tu niezbędna i to natychmiast.

— Więc ona... żyje?... — wykrztusił wreszcie Haczewski.

— Żyje i nawet nie straciła całkowicie świadomości — odpowiedział lekarz.

To oświadczenie zrzuciło z piersi Ludwika okropny ciężar. Zdziwił się tylko, że lekarz pozostawił Horzelską pod opieką sanitariusza, a sam skierował się za policjantem w drugi koniec pokoju, gdzie leżał na kanapie jakiś człowiek. Ludwik spojrzał w tamtę stronę i doznał nowego wstrząsu. Bowiem tym nieprzytomnym człowiekiem był Wiktor Rutecki.

— Boże... Boże... — szepnął Haczewski, pocierając dłonią zroszone czoło. Drżał o życie Horzelskiej i pragnął, aby jak najprędzej odwieziono ją do szpitala, a jednak nie mógł żądać od lekarza, aby pozostawił bez opieki studenta.

Na szczęście uderzenie tępym narzędziem w głowę okazało się niezbyt ciężkie. Wiktor wprawdzie stracił przytomność, lecz nie doznał uszkodzenia czaszki, ani poważniejszego wstrząsu mózgu. Przywołanie go do przytomności nie natrafiło w tych warunkach na poważniejsze trudności.

— W każdym razie należy go również odwieść do szpitala — zdecydował lekarz, wydając odpowiednie dyspozycje sanitariuszowi.

Kiedy nieprzytomną Jankę przenoszono do karetki, Ludwik troskliwie podtrzymywał jej głowę i zdawało mu się wtedy, że przez te wspólne cierpienia, przez ofiarę niewinnie przelanej krwi, Horzelska stała się jeszcze bliższą jego sercu, że kocha ją całą duszą, całym swoim jestestwem.

Lecz dziwne, że kiedy w chwilę później rzucił spojrzenie na Ruteckiego, którego również umieszczono w karetce obok Horzelskiej, Ludwik odczuł coś w rodzaju zazdrości. Wolałby, aby miast studenta, on znalazł się na tym miejscu, jednocząc się z Janką w jej cierpieniu.

Chciał wsiąść do karetki, ale lekarz powstrzymał go przeczącym ruchem dłoni.

— Pan nie może z nami pojechać. Jak widzę, jest pan zbyt wyczerpany i winien pan odpocząć. Zresztą bezzwłocznie przystąpimy do operacji wyjęcia kuli, a rozumie pan, że w takich wypadkach, żadna z niepowołanych osób przy tym nie może być obecną. Za godzinę może pan zasięgnąć telefonicznie informacji o stanie zdrowia tej pani.

Haczewski nie nalegał. W dodatku przypomniał sobie, że skoro tych dwoje młodych ludzi poniosło tak wielką ofiarę dla tej sprawy, która i jego tutaj sprowadziła, nie może bezczynnie załamywać rąk, lecz musi przez nich zapoczątkowane dzieło doprowadzić do końca. Inaczej nie śmiałby w przyszłości spojrzeć Horzelskiej w oczy. Był przecież mężczyzną i nie mógł ulegać dziecinnym roztkliwieniom, tym więcej, że tamtych dwoje znalazło się pod troskliwą i fachową opieką lekarzy.

— Panie doktorze, ja bardzo... bardzo proszę, aby panowie zrobili wszystko, byleby tę dziewczynę... byleby ich obydwoje — poprawił się — uratować.

Młody lekarz uśmiechnął się życzliwie i odpowiedział Ludwikowi silnym uściskiem dłoni.

Zawarczał motor i karetka pogotowia zniknęła w bramie.

Haczewski łowił jeszcze uchem oddalający się łoskot motoru, a gdy ten umilkł, szybko powrócił do mieszkania Krygierowej, które stało się tak niedawno tragedią Janki Horzelskiej. A zarazem tragedią i jego samego.

Finał upiornych dni

Zaledwie Wajnryb zdołał poprzecinać więzy na rękach i nogach Burskiego i ten mógł powstać, drzwi separatki ustąpiły pod naporem ludzi i do pokoju wpadło dwóch policjantów z gotową do strzału bronią.

Jakiś czas trwało zamieszanie. Policjanci nie wiedzieli, kto ze znajdujących się tutaj ludzi jest przestępcą, a kto jego ofiarą. Widzieli przerażoną, napół żywą młodą kobietę, leżącą na łóżku, a obok na podłodze drgające jeszcze ciało Rachmila Gutermana. To więc niewątpliwie były ofiary, a ci dwaj zdrowi i cali mężczyźni, stojący w pobliżu drzwi, musieli być złoczyńcami.

— Ręce do góry! — padł krótki, nie znoszący sprzeciwu rozkaz przedstawicieli władz bezpieczeństwa.

Zarówno Wajnryb jak i Burski podnieśli ramiona w górę. Ten pierwszy zdołał jeszcze przed wkroczeniem policji odrzucić od siebie rewolwer. Miał go natomiast w kieszeni inżynier i dlatego w wyniku krótkotrwałej rewizji osobistej ciężar podejrzeń skierował się przeciw Burskiemu. W dodatku obaj z Wajnrybem, zmieszani i nie mogący przyjść do siebie, nie odzywali się dotąd ni słowem, co jeszcze bardziej upewniło policjantów, że mają do czynienia z dawno poszukiwanymi, groźnymi przestępcami, będącymi na usługach Krygierowej.

Dlatego też pierwszą rzeczą było dla policjantów zabezpieczyć się przed ewentualnym usiłowaniem ucieczki tych ludzi. I podczas, kiedy jeden z posterunkowych trzymał obydwu pod lufą rewolweru, drugi wyjął kajdanki.

Widząc to, Wajnryb postanowił uciec się do nowego podstępu. Nie liczył bowiem teraz, jak w pierwszej chwili, aby ewentualne wstawiennictwo Burskiego mogło go choć w części obronić przed srogim wymiarem sprawiedliwości.

— Panowie, mnie nie macie prawa aresztować — powiedział z dobrze udanym oburzeniem. — Zaszło tu wielkie nieporozumienie, które trzeba wyjaśnić. Zbrodniarzami są ci dwaj — wskazał na Burskiego i trupa Gutermana. — Ta dziewczyna jest moją córką, którą pragnąc wyrwać z rąk tych podłych ludzi, wpadłem w ich ręce...

Policjant, zabierający się już do zakucia rąk Wajnryba, zawahał się.

— Czy to prawda? — zwrócił się do Próchnickiej.

Ale Jadwiga, jak słusznie przypuszczał przebiegły Wajnryb, nie była w stanie nie tylko udzielić odpowiedzi na skierowane do niej pytanie, lecz nawet zrozumieć, o co ją pytano.

— Ona na razie nic panom nie może powiedzieć; jest zbyt wstrząśnięta tymi potwornymi wypadkami, jakie rozegrały się tu przed chwilą — objaśnił Wajnryb. — A temu panowie nie możecie dawać wiary — wskazał Burskiego, aby uprzedzić ewentualne zaprzeczenie inżyniera.

— Na razie nie mamy prawa nikomu wierzyć — znalazł właściwe wyjście drugi policjant. — Sprawa się niebawem wyjaśni.

Nie zdążył jeszcze założyć kajdanek żadnemu z podejrzanych, gdy do separatki wpadł blady jak płótno Haczewski.

— Stachu! — krzyknął, chwytając Burskiego w ramiona. — Panno Jadwigo! — rzucił się do struchlałej dziewczyny.

Nagle wzrok jego padł na leżące przy łóżku zwłoki Rachmila.

— Boże!... Boże!... — jęknął, nie mogąc pojąć tych wszystkich tragicznych wydarzeń, które w błyskawicznym niemal tempie rozgrywały się w ostatnich minutach. — Ach... to on... to ten podły... — szepnął, ale urwał, nie chcąc złorzeczyć w obliczu śmierci.

— Panowie — zwrócił się do policjantów. — Musimy natychmiast zabrać stąd pannę Próchnicką. Ten widok jest zaiste przerażający. Stachu, otrząśnij się, przeniesiemy pannę Jadwigę — zawołał na milczącego dotąd Stanisława.

Energia, jaka nagle wstąpiła w Haczewskiego i jego pewność siebie, onieśmieliła do pewnego stopnia policjantów, oddając niejako inicjatywę w ręce tego młodego człowieka. Nie protestowali więc przeciw oddaleniu się inżyniera, natomiast zajęli się gorliwie ogłupiałym teraz z przerażenia Wajnrybem.

W niespełna kwadrans później znajdowali się wszyscy w pokoju Krygierowej, gdzie oczekiwano na przybycie zaalarmowanych władz śledczych.

Na szerokiej kanapie, na której jeszcze pół godziny temu leżał ranny Rutecki, siedziała Jadwiga, Haczewski i Burski, odgrodzeni dwoma posterunkowymi od stojących pod przeciwległą ścianą: Wajnryba, Rykały i Krygierowej.

Zbrodniarze, zakuci w kajdany, zalękłym, ponurym spojrzeniem obrzucali pozostałe osoby. Krygierowa zanosiła się płaczem, biadając nieszczerze na tragiczną pomyłkę i niesprawiedliwość, która jej, niewinnej, biednej kobiecie zarzuca przestępstwa, o jakich jej się nawet nie śniło. Podobnie Wajnryb, chociaż nie lamentował, trząsł się jednak jak w febrze, a jego sina, nalana twarz wyrażała cały ogrom panicznego, nieopanowanego lęku, jaki pożerał mu serce.

Jeden tylko Rykała, nieugięty, twardy typ zbrodniarza-recydywisty, zachowywał spokój i pogardę dla swoich współtowarzyszy niedoli, których w myślach nazywał podłymi tchórzami.

Ale jakiekolwiek było dotychczasowe zachowanie się tej godnej siebie trójki przestępców, wszyscy oni pobledli śmiertelnie, kiedy w pewnej chwili dały się słyszeć w sionce kroki kilku ludzi i sekundę później do mieszkania wszedł sędzia śledczy w towarzystwie komisarza policji i dwóch wywiadowców.

Nowo przybyli przedstawiciele władz administracyjnych i sądowych zmierzyli zaraz ode drzwi przenikliwym spojrzeniem stojących pod ścianą zbrodniarzy i sędzia śledczy uśmiechnął się, wyjmując z teczki album z fotografiami dawno poszukiwanych przestępców.

— Tak, mamy tu wszystkich, panie komisarzu — rzekł, otwierając album. — A przede wszystkim zadowolony jestem z ujęcia tego pana — wskazał na Wajnryba, którego oblicze wyrażało już teraz jedynie rezygnację. — Przypuszczam, że szanowni państwo — ironizował — nie będą się wypierać swych przestępstw, a przez to ułatwią nam dochodzenie. Nie zadowolimy się bowiem odkryciem tej spelunki, lecz musi nam pan, panie Wajnryb, wskazać swoją kryjówkę, gdzie dręczy pan biedne dziewczęta. No, ale przystąpmy do rzeczy. Proszę tych odprowadzić do aresztu, a na razie poproszę państwa o zeznania — zwrócił się do świeżo uwolnionych ofiar Krygierowej i jej godnych kompanów.

Badanie przeciągnęło się do późnej nocy. Zbyt zagmatwana była sprawa uprowadzenia Próchnickiej i towarzyszących temu okoliczności, aby zeznania tak Próchnickiej, jako też Burskiego i Haczewskiego dało się ująć w kilkudziesięciu zdaniach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W Ameryce rośnie wszystko

Raj dla drobnego rolnictwa — Stepy zasiane pszenicą — Floryda kwitnącym ogrodem

Ameryka jest krajem tysiąca możliwości. Prawdę tę, która w odniesieniu do kontynentu amerykańskiego stała się już komunałem — uwypukla wydane niedawno przez instytut geograficzny w Monachium dzieło profesora Drygalskiego pod tytułem „Krajobraz amerykański — jego powstanie i rozwój". Praca ta daje pogląd nie tylko na odrębność krajobrazu amerykańskiego, który dzieli się na 5 podstawowych stref, ale również na

możliwości rolnicze Nowego Świata.

W odległości 1000 km od Gór Skalistych i 650 km od zatoki meksykańskiej rozciąga się pagórkowaty kraj Czarb, którego krajobraz uległ w ciągu jednego wieku całkowitemu przekształceniu. Bory sosnowe, pokrywające cały ten obszar, padły pod siekierą kolonizatorów, którzy przybyli tu pod koniec 18 wieku.

Koloniści znaleźli tu wszystkie warunki skromnej, ale pewnej egzystencji:

dziczyznę w lasach, bogate zarybione rzeki, zdrową wodę żyzne pastwiska i glebę, nadającą się do uprawy zbóż, roślin włóknistych, warzyw i drzew owocowych.

Był to wymarzony obszar dla małego rolnika, szukającego możliwie całkowitej samowystarczalności. Dziś jeszcze w okręgu tym są strefy, w których rolnicy zużywają sami ponad 50 proc. produkcji rolnej. Źródłem dochodów jest gospodarka hodowlana, głównie bydła i świń. Na drugim miejscu pod względem dochodowości stoi produkcja nabiału, głównie mleka — dalej idzie pszenica, a w okręgach południowych uprawa bawełny.

Kanada zajmuje w świecie pierwsze miejsce jako kraj eksportujący pszenicę.

W dwóch latach nadzwyczaj dobrych żniw, tj. w roku 1915 i 1922, na głowę ludności przypadało w Kanadzie 45 buszli pszenicy, podczas gdy w latach najlepszych zbiorów w Stanach Zjednoczonych cyfra ta nie przekroczyła 10 buszli. Olbrzymie prerie trzech głównych prowincyj kanadyjskich Manitoba, Saskaczawan i Alberta zamienione zostały na urodzajne łany pszeniczne, których produkcja ulega jednak dość silnym wahaniom od 30 buszli do 6 buszli rocznie z 1 akra ziemi.

Drugim po pszenicy najczęściej uprawianym zbożem w Kanadzie jest owies.

Uprawa rolna w Kanadzie posiada charakter wybitnie ekstensywny, co wynika z rozległości obszarów uprawnych. Łany pszenicy czy owsa ciągną się niekiedy kilometrami. W tych warunkach szerokie zastosowanie musiały znaleźć maszyny rolnicze, od traktorów począwszy, a skończywszy na innych udoskonaleniach technicznych.

Użycie maszyn pozwoliło na zredukowanie do minimum ludzkiej siły roboczej.

W Kanadzie nie należy do rzadkości fakt, że na obszarze 350 ha, w okresie przedżniwnym gospodaruje 3 ludzi. Kryzys na rynku pszenicy, jaki zaznaczył się od 1930 roku, spowodował przeżucenie się znacznej części farmerów na gospodarkę hodowlaną.

Najciekawszym pod względem strutkury rolnej krajem w Ameryce jest Floryda.

Położona w stretie uprawy bawełny prowincja ta przypomina, zewnętrznie przynajmniej okres, jaki istniał przed zniesieniem niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Podobnie jak przed 60 laty, dziś jeszcze znajdują się na Florydzie olbrzymie plantacje trzech dla gospodarki stanów południowych postawowych roślin:

bawełny, tytoniu i kukurydzy.

Rośliny te wymagają nadzwyczaj troskliwej pielęgnacji, skutkiem czego w plantacjach na Florydzie znajdują zatrudnienie liczni robotnicy rolni, którym dziś jeszcze, podobno jak w okresie niewolnictwa są murzyni. Drugą charakterystyczną cechą upraw rolnych na Florydzie są

rozległe obszary warzywnicze,

gdzie, oprócz zwykłych warzyw, dojrzewają truskawki, pomidory, fasola i melony. Doskonała organizacja zbytu dostarcza artykułów tych, dojrzewających na Florydzie w miesiącach zimowych, do dalekich ośrodków północnych. Do r. 1917 Floryda była jednym z

centrów uprawy ananasów.

Wobec silnej konkurencji plantacyj hawajskich i kubańskich, rolnicy na Florydzie zarzucili uprawę ananasów, przerzucając się na bardziej intratną uprawę warzyw i jarzyn Na odwodnionych obszarach bagnistych wyrastają plantacje trzciny cukrowej, której uprawy zajmują obecnie obszar, wynoszący ok. 6 tys. ha.

Olbrzymie połacie Florydy pokryte są plantacjami drzew cytrynowych i pomarańczowych,

oraz ich krzyżówki, znanej pod nazwą „grape fruil".

Jak widzimy z tego krótkiego zestawienia, kontynent amerykański jest pod względem rolniczym przynajmniej w najpełniejszym znaczeniu tego słowa — samowystarczalnym. W Ameryce rośnie dosłownie — wszystko.

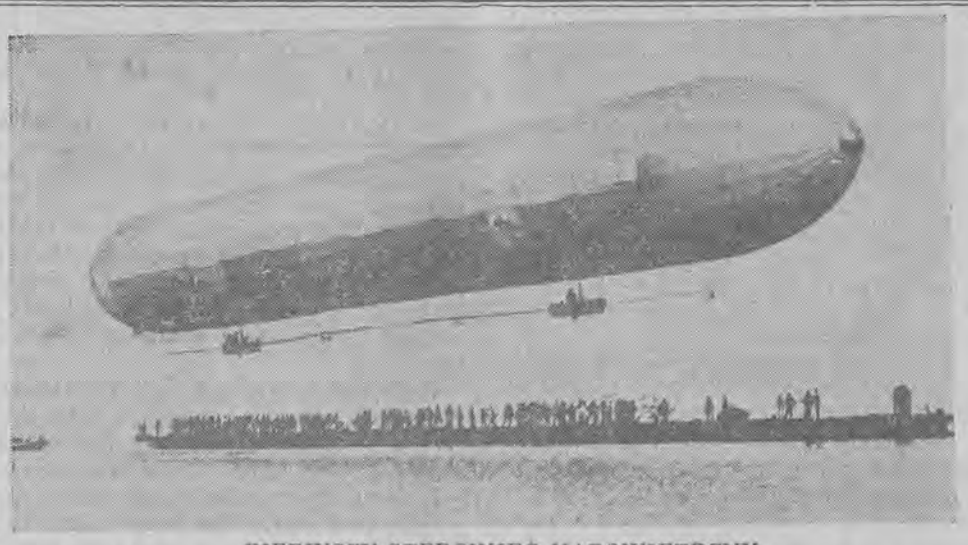

PIERWSZY STEROWIEC NAPOWIETRZNY

Z okazji 20-lecia zgonu hr. Zeppelina, twórcy pierwszego sterowca napowietrznego, opublikowano historyczną fotografię wzlotu pierwszego Zeppelina nad jeziorem Bodeńskim w dniu 2 czerwca 1900 o g. 8 rano.

Otyli nie nadążają za tempem

gdyż serca otyłych obłożone warstwą tłuszczu pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materii lub też zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych. Zioła magistra Wolskiego na przemianę materii ze znak. ochr „Degrosa" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości bez specjalnej diety.

Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

n 36 588

Jaki miód jest pożywny i zdrowy

100 g miodu posiada w sobie tyle pożywnych jednostek, ile niżej wymienione potrawy: 1/2 litra mleka, 100 g sera, 85 g kakao, 150 g ryżu, 50 g słoniny, 42 g świeżego masła, 75 g wątroby, 100 g dobrego wieprzowego mięsa, 250 g wołowego mięsa chudego, 150 g marmelady, 85 g czekolady, 150 g soczewicy, 500 g zielonego groszku, 200 g jajek, 200 g karpia, 150 g suszonych śliwek, 1500 g kapusty, 1250 g kalafiora, 750 g jabłek, 400 g kartofli i 25 g białego pszennego chleba. W porównaniu z wyżej wymienionymi potrawami miód zajmuje bardzo ważne miejsce w pożywieniu człowieka. Ponieważ jest lekkostrawny i ma własności lecznicze, winien stanowić potrawę, stojącą na pierwszym miejscu na stole.

Ś. p. biskup Gallagher — wielki przyjaciel Polaków

Dnia 20 stycznia br. zmarł — jak już pokrótce donosiliśmy — w Detroit ks. biskup Michał Jakób Gallagher, ordynariusz diecezji detroickiej. Pochodził on z ubogiej rodziny irlandzkiej. Był synem Jakuba Gallaghera, emigranta z Irlandii do Ameryki. Urodził się 18 listopada 1866 roku w Auburn, Michigan. W dwunastym roku życia rozpoczął uczęszczać do szkoły w Bay City przy parafii św. Jakuba. Rodzice umyślili zapisać go potem do szkoły kadetów w West Point, ale Michał nie okazywał zapału do kariery wojskowej i sam sobie wybrał karierę.

Wykształcił się naprzód na nauczyciela, ale po krótkim pobycie na posadzie nauczycielskiej i to rzucił, i zaczął uczyć się na księdza. Biskup diecezji Grand Rapids wysłał go na studia do Limerick, w Irlandii. Tam kształcił się przez cztery lata. Potem udał się na dalsze studia do Innsbruck. W roku 1893 udzielono mu w Tyrolu święceń kapłańskich. W roku 1895 powrócił do Grand Rapids, Mich. Pracował w kilku miejscowościach na parafii, a potem mianowany został sekretarzem biskupim, i następnie kanclerzem i wikariuszem generalnym diecezji Grand Rapids. Kiedy biskup Richter zapadł na zdrowiu, na barkach młodego wikariusza generalnego spoczęła duża odpowiedzialność. Zwrócił on też na siebie uwagę władz kościelnych w Rzymie i dnia 8 września 1915 roku otrzymał sakrę biskupią, jako biskup-koadiutor w Grand Rapids, z prawem następstwa. Biskup Richter umarł w r. 1916 a w dwa lata po jego śmierci w roku 1918 Ojciec św. przeniósł biskupa Gallaghera z Grand Rapids do Detroit. Na stanowisku ordyriusza diecezji Detroickiej biskup Gallagher pozostał już do śmierci.

Jeżeli kto, to śp. biskup Gallagher pozostawił wśród całej Polonii w Ameryce wspomnienie jak najlepsze. Czcili go i kochali w Diecezji Detroickiej wszyscy, szczególnie jednak Polacy.

Miał on również do nich jakby słabość i darzył ich swoją sympatią, również osobliwą. Duchowieństwo polskie w diecezji Detroickiej miało w nim nie tylko biskupa i zwierzchnika, ale i prawdziwego ojca i przyjaciela.

Zwracało nieraz nawet uwagę, że na wszystkie uroczystości polskie do księży polskich chętniej przybywał, niż do księży irlandzkich, i czuł się zawsze wśród Polaków, jak u siebie w domu.

Lubił przestawać z księżmi polskimi, prowadził z nimi długie rozmowy i rzecz ciekawa, nie oni jemu, ale on im opowiadał nieraz o Polsce.

Za każdym razem, kiedy jechał do Ojca św. do Rzymu, a jeździł dosyć często, to już koniecznie pojechał również i do Polski.

Od młodzieńczych lat, jeszcze z czasów studenckich w Innsbrucku, przyjaźnił się ze swoim kolegą szkolnym, dzisiejszym arcybiskupem krakowskim księciem Sapiehą i odwiedzał go zawsze regularnie, co parę lat.

Miał przytem gorące nabożeństwo do Matki Boskiej Częstochowskiej i nie omieszkał nigdy, będąc w Polsce, być też koniecznie i w Częstochowie.

W obejściu z ludzmi był zawsze skromny, przystępny. Prócz uprzejmości i pobożności, niczym się zgoła nie wyróżniał, — ot zwykły starszy proboszcz i to nawet bez fioletów, lecz z wielkim sercem i dobrym zawsze na swej pogodnej twarzy uśmiechem.

Raz w Częstochowie, gdy przyszedł rano do zakrystii bez uprzedniego zawiadomienia o swym przyjeździe, nie chciano wierzyć, że jest biskupem i zażądano odeń, aby pokazał swój Celebret.

Ostatnie raz był śp. ks. biskup Gallagher w Polsce w lecie ubiegłego roku, i po powrocie do Ameryki cieszył się i opowiadał, że na wiosnę w tym roku odwiedzi go w Detroit, powracając z kongresu Eucharystycznego, arcybiskup Sapieha.

Niestety, nie doczekał się już tych odwiedzin.

Śmierć skradała się doń i przyszła, kiedy nikt się nie spodziewał.

W swoim czasie w Montrealu świątobliwy brat Andrzej, który, jak wiadomo, umarł w tym roku również w styczniu, a słynął nie tylko ze swej świątobliwości, ale i z daru czynienia cudów, zapytał się biskupa Gallaghera, o jaką łaskę kazał by on mu się modlić dla siebie u Boga.

Zaskoczony tym pytaniem biskup Gallagher bez namysłu odpowiedział: Mój bracie! Módl się do Boga o łaskę dobrej i szczęśliwej śmierci dla mnie.

I otrzymał widać biskup Galagher, czego pragnął, bo miał śmierć cichą i bezbolesną.

Osierocona przezeń diecezja Detroicka straciła w nim pasterza owianego zaiste Duchem Apostolskim św. Pawła, episkopat amerykański stracił biskupa, który był jego chlubą. Polonia nasza straciła przyjaciela i, nie za dużo będzie, gdy powiem orędownika.

Sekretarzem jego przez długie lata całego jego pasterzowania w Detroit od początku aż do końca był Polak, ks. prałat Woźnicki, sufraganem aż do promocji swej na ordynariusza diecezji Marquette w roku zeszłym również Polak J. E. ks. biskup Plagens, a publiczną jest tajemnicą, że i na nowego swego sufragana śp. biskup Gallagher chciał wypromować Polaka.

Ks. biskup Gallagher nie dał się zamknąć nigdy w zakrystii. Był to człowiek niezmiernie mądry i był on głębokim znawcą nie tylko nauk teologicznych i spraw kościelnych, ale i nauk świeckich oraz zagadnień ekonomiczno-społecznych i politycznych.

Jeżeli ks. Coughlin z taką furią w czasie depresji ekonomicznej w Ameryce napadał na nieruczciwość i szacherki bankierów, to był tylko niejako eksponentem tego, co głosił sam naprzód biskup Gallagher, że „depresja ekonomiczna w Ameryce wywołana była sztucznie przez bandę międzynarodowych, przeważnie żydowskich, multimilionerów, kontrolujących nie tylko Wall street, ale i wszystkie giełdy europejskie, którzy uważali, że Amerykanie już za dużo mają pieniędzy, i że czas jest już ich ograbić, i ograbili".

Biskup Galagher widział dokładnie zakulisową, potężną mafię i miał odwagę mówić odważnie wszędzie i zawsze nie tylko prawdę, lecz całą prawdę.

Polonia amerykańska powinna dobrze zapamiętać sobie tę całą prawdę, którą i jej także powiedział w mowie swojej na jubileuszu Seminarium Polskiego w Orchard Lake, gdy rzekł, że seminarium to nie upadnie i będzie polskie, ale dopóty, dopóki Wy, Amerykanie polskiego pochodzenia, nie zapomnicie o swej polskości i o tym polskim swym seminarium. Twarde to słowa, ale jak słuszne i jakże mądre.

Wielkim i świętym, i prawdziwie katolickim biskupem był w Ameryce śp. biskup Galagher.

Requiescat in pace.

KS. ALEKSANDER SYSKI
Orchad Lake - Michigan.